Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 270. — ROK XXXIX.

ŚRODA

5 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Za zasady-posady.

Obóz sanacyjny zasilili bardzo poważnie uciekinierzy z pod sztandarów innych ugrupowań partyjnych. Gdyby nie oni nigdyby obóz ten nie rozrósł się do takich wielkich rozmiarów, nigdyby nie zdobył tych wpływów, jakie niewątpliwie jeszcze posiada. Uciekali i chronili się pod opiekuńcze skrzy dła sanacji różnego typu „partyjnicy", ale najliczniej czynili to socjaliści, zwłaszcza przywódcy tej partji, rekrutujący się z pośród inteligencji. Przytoczymy parę nazwisk: w Krakowie pp. Bobrowski, Klemensiewicz i Dr. Kapliński, w Stryju — p. Moraczewski, we Lwowie — pp. Loewenherz i Wyrostek, w Warszawie — pp. Praussowa, Jaworowski, ś. p. T. Hołówko i inni. Nazwisk tych możnaby przytoczyć więcej, ale już te wystarczą, aby zrozumieć, co zawdzięcza sanacja socjalistom. Oni to w pamiętnych dniach maja r. 1926 poparli przewrót i ułatwili mu zwycięstwo; oni to po dziś dzień stanowią jeden z najsilniejszych filarów, na których opiera się gmach obozu sanacyjnego.

Ale trzeba przyznać, że sanacja umiała się odwdzięczyć swym kombatantom. Za odstępstwo od zasad, które widocznie nie były zbyt ugruntowane, zapłaciła im posadami, dba o nich i umożliwia im wprost fantastyczne dochody. Byłoby czarną niewdzięcznością z ich strony, gdyby kiedykolwiek skarżyli się na sanację.

Przypadek zrządził, że jednego i tego samego dnia w prasie krakowskiej pojawiły się interesujące rewelacje o bajecznej karjerze dwóch usanowanych socjalistów. Rewelacje te — znowu dziwny zbieg okoliczności — dotyczą dwóch eks-socjalistów, dziś senatorów w B. B., którzy w ruchu socjalistycznym przed wojną odgrywali wybitną rolę we Lwowie. Jeden — to dr. Henryk Loewenherz, persona grata w obozie sanacyjnym, senator, radny m. Lwowa, prezes grupy parlamentarnej B. B. na Wschodnią Małopolskę, wice-prezes klubu parlamentarnego, syndyk „Polminu" i kandydat na jednego z dyrektorów wielkich banków we Lwowie; drugi — to dr. Michał Wyrostek, także senator i radny m. Warszawy.

Niedzielny „Naprzód" opowiada niesamowitą historję o p. dr. Henryku Loewenherzu w roli zarządcy masy konkursowej majątku dr. Marcina Horowitza, właściciela wielkiej realności we Lwowie i majątku ziemskiego w Lubyczy Królewskiej pod Lwowem. Wbrew ustalonym zwyczajom, otrzymał on zarząd masy konkursowej poza turą i, pomimo sprzeciwu wierzycieli oraz interwencji prezesa izby adwokackiej, utrzymał się na tem intratnem stanowisku.

Artykuł „Naprzodu" streszcza dzieje tego „zarządztwa", niezmiernie korzystnego dla dr. Loewenherza, a katastrofalnego dla dr. Marcina Horowitza i wierzycieli. W ciągu dwuletnich z górą rządów przywódcy wschodnio-małopolskiej sanacji wierzyciele nie otrzymali ani grosza, natomiast koszta zarządu pochłonęły cały dochód z wielkiej realności we Lwowie, odszkodowanie za spalone budynki, dochód ze sprzedaży części inwentarza i dochód z majątku ziemskiego (trzykrotne zbiory), co w sumie stanowi przeszło 200.000 zł. Nie tylko wierzyciele nic z tego nie widzieli, ale nawet podatki nie zostały zapłacone.

„W tej sytuacji — pisze dalej „Naprzód" — wierzyciele doszli do przekonania, że przy dalszej gospodarce dra Loewenherza, jako zarządcy, olbrzymia fortuna dra Horowitza zaledwie wystarczy na pokrycie fantastycznych kosztów zarządu przymusowego i spowodowali dłużnika do zawarcia ugody przymusowej.

Ale senator dr. Loewenherz nie dał za wygraną. Tłusty kęs się wymykał, dlatego sprzeciwił się zawarciu ugody i wniósł w tej mierze obszerne pismo do sądu. Gdy na terminie wyznaczonym za zawarciem ugody przymusowej, głosowali prawie wszyscy wierzyciele i sąd tę ugodę zatwierdził, dr. Loewenherz wniósł rekurs do sądu apelacyjnego, chociaż nie miał do tego żadnej legitymacji.

Gdy mimo wszystko zatwierdzeniu ugody nie dało się zapobiec, dr. Loenwenherz przedłożył sądowi rachunek za swoje czynności (o kilkudziesięciu arkuszach tekstu) na łączną kwotę 435 tysięcy 794 złotych 50 groszy bez wydatków gotówkowych, czyli samo honorarjum".

Nie będziemy powtarzali dalszych szczegółów tej niesłychanej nawet w naszych stosunkach historji, bo nie mamy na to miejsca. Musimy jednak powtórzyć końcową uwagę „Naprzodu", że wreszcie winny zabrać głos w tej kwestji: izba adwokacka, prokuratura i sąd.

Zanim to jednak nastąpi, a miejmy nadzieję, że to się stanie, bo tego wymaga poczucie elementarnej praworządności, zajmijmy się na chwilę osobą dr. Michała Wyrostka, przed wojną redaktora pisma socjalistycznego „Głos" we Lwowie.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" również z ubiegłej niedzieli przyniósł wiadomość z Katowic o aresztowaniu tam Zbigniewa Ślezińskiego, b. urzędnika administracji przedsiębiorstw księcia Pszczyńskiego, pod zarzutem zdefraudowania 13.000 zł. na szkodę adw. dr. Michała Wyrostka z Warszawy. Na początku z. r. adw. Wyrostek tytułem honorarjum adwokackiego otrzymał 15.000 zł. od administracji ks. Pszczyńskiego, lecz z sumy tej doszło do jego rąk tylko 2000 zł., a pozostałe 13.000 zł. przywłaszczył sobie Śleziński.

Skromna ta wiadomość posiada wyjątkowo jaskrawą wymowę, świadczy bowiem, że adw. Michał Wyrostek, senator z B. B., występował w obronie interesów księcia Pszczyńskiego, procesującego się nie tylko z rządem, ale i z państwem polskiem, czego dowodzą skargi jego, wnoszone do Ligi Narodów i do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. A jakie to są interesy, świadczy inny, bardzo charakterystyczny szczegół. Z zeznań aresztowanego Ślezińskiego wynika, że kwotę 13.000 zł. nie pobrał on, ale niejaki Djonizy Longin, b. urzędnik skarbowy w Warszawie... Jest rzeczą jasną, że chodziło tu o wymiar podatkowy, kwestjonowany przez księcia Pszczyńskiego nie tylko w urzędach polskich, ale i na forum międzynarodowem.

Dwie afery jednocześnie z udziałem wybitnych eks-socjalistów, a obecnie czołowych ludzi w obozie sanacyjnym — to niemal tragiczny symptom naszych czasów. Trwali w partji dotąd, dopóki ta godziła się na politykę rządu i udzielała mu poparcia. Opuścili ją bez skrupułów, gdy przeszła do opozycji, bo to groziło utratą żłobów. Znaleźli je, jeszcze lepiej zaopatrzone, w obozie sanacyjnym i eksploatują swe uprzywilejowane stanowisko.

Gdyby w tym wypadku chodziło tylko o osobiste sprawy pp. Loewenherza i Wyrostka, można byłoby przejść nad niemi do porządku dziennego. Trudno, w każdym obozie znajdą się ludzie, którzy bez wahania zamienią zasady na dobre posady. Ale przecież obaj ci panowe — to wybitni działacze rządzącego Polską obozu, a więc ich sprawy posiadają głębsze znaczenie i rzucają bardzo smutne światło na dzisiejsze stosunki polityczne.

A. D.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa 4. 10. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego na 30 września wykazuje wzrost zapasu złota, **lekką poprawę zapasu walut i znaczny wzrost obiegu pieniężnego.** Zapas złota wzrósł w porównaniu z bilansem na 20 września o **6,100.000 zł.** do sumy 488.800.000 zł., z czego w kraju znajduje się złota na sumę **282,500.000 zł., a zagranicą na sumę 206,300.000 zł.** Zapas złota wzrósł skutkiem **dalszego zakupu złotych monet przez Bank Polski.** Pieniądze i należności zaliczone do pokrycia, wzrosły **o 1 i pół miljona zł. do sumy 35,400.000 zł.** Pieniądze i należności zagraniczne **niezaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 4,700.000 zł. do sumy 102,600.000 zł.** Portfel wekslowy wzrósł w ostatniej dekadzie września zaledwie o 4.800.000 zł. **do sumy 623.000.000 zł.** Jak na okres wyzyskiwania przez rolnictwo zastawowego kredytu rolnego, wzrost portfelu wekslowego jest niewielki i świadczy o dalszej **deflacyjnej** polityce Banku Polskiego. **Pożyczki zastawowe** wzrosły o 1 i pół miljona zł. do sumy 118,300.000 zł. **Dług skarbu państwa w Banku Polskim** pozostał bez zmiany **na poziomie 90 miljonów** zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku Polskiego zmniejszyły się ze względu na ultimo miesiąca o poważną sumę 37,100.000 zł. do sumy 151,600.000 zł. Obieg banknotów na dzień 30 września zmniejszył się do sumy 1.055.8000.000 zł., równocześnie jednak nastąpił wzrost obiegu bilonu o 18.300.000 **zł.** do sumy 288.500.000 zł. Pozatem **zapas bilonu w skarbie państwa wykazuje sumę 46,200.000** zł. Pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi samem złotem 40.48%. a pokrycie kruszcowo-walutowe 43.42%. Stopa dyskontowa wynosi w dalszym ciągu 7 i pół, a stopa lombardowa 8 i pół.

Min. Simon u Herriota.

O konferencję z Niemcami w sprawie rozbrojenia.

Genewa, 4 października. Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon **wyjechał dziś samolotem do Londynu.** Podróż swoją **przerywa sir John Simon w Paryżu, celem odbycia rozmowy z premjerem francuskim Herriotem.** Jak słychać rozmowa ta ma dotyczyć planowanej przez Mac Donalda **konferencji między przedstawicielami Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec w kwestji rozbrojenia.**

Z kół delegacji francuskiej zapewniają, że kwestja zwołania podobnej konferencji jest co **najmniej przedwczesna.** Poza tem Francja stoi na stanowisku, że **poruszona przez rząd niemiecki kwestja równouprawnienia w sprawie rozbrojenia musi być załatwiona wyłącznie w ramach Ligi Narodów.** Francja stoi również na stanowisku, że kwestja rozbrojenia **nie może być rozważana bez udziału państw sąsiadujących z Niemcami a przedewszystkiem Polski i Małej Ententy.**

Paryż, 4 października. Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przybył dziś w południe do Paryża, witany na lotnisku przez ambasadora angielskiego. Wkrótce **potem sir John Simon udał się na Quai d' Orsay, celem odbycia konferencji** z premjerem **Herriotem.**

Anglja za zwołaniem konferencji 5 mocarstw.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd angielski rozważa możliwość zwołania do Londynu konferencji 5-ciu mocarstw, którąby zbadała sposoby wyjścia z impasu, w którym znalazła się Europa skutkiem żądań Niemiec w dziedzinie równości zbrojeń.

Niemcy stawiają warunki.

Berlin. (PAT). W związku z wiadomością Biura Reutera o inicjatywie rządu angielskiego w sprawie zwołania do Londynu wspólnej konferencji 5-ciu mocarstw, na której kontynuowane mają być rozmowy genewskie z ubiegłego lata, Biuro Conti donosi ze źródeł poinformowanych:

Niemieckie koła rządowe stoją na stanowisku, że rozmowy rozpoczęte w ciągu ubiegłego lata nie mogą być kontynuowane bez zastrzeżeń. W wyniku wymiany poglądów między rządem niemieckim z jednej, a rządami Anglji i Francji z drugiej strony, **sytuacja doznała takiego zaostrzenia, że Niemcy żądać muszą gwarancji, że w wypadku ich udziału w konferencji, rozmowy w sprawie równouprawnienia nie będą (!) się odbywały na zasadzie poglądów(!), jakie znalazły wyraz w memorjale Anglji i** Francji.

Konferencja u ministra Zaleskiego.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) W południe w Genewie u ministra Zaleskiego zebrali się na konferencji minister jugosłowiański Jefticz i wiceminister Feticz, minister Benesz, delegaci rumuńscy Madgearu i Antoniade oraz minister grecki Michalokopulos. Narady trwały około 1½ godziny i miały na celu uzgodnienie stanowiska w sprawie mniejszości narodowych. Rozpoczęcia dyskusji w sprawie mniejszości w komisji Zgrom. L. N. należy się spodziewać jutro lub we czwartek.

Korzystne wrażenie ponownego wyboru Polski.

Echa w prasie francuskiej.

Paryż 4 października. Ponowny wybór **Polski** do Rady Ligi Narodów **przyjęła prasa francuska z prawdziwem zadowoleniem,** dopatrując się w tem **zwycięstwa polityki francuskiej i porażki Niemiec.** „Journal" pisze: **Nie ulega** wątpliwości, że **upadek kandydatury Polski oznaczałby triumf polityki niemieckiej.** „Echo de Paris" stwierdza, że wczorajsze **wybory do Rady Ligi miały znaczenie rozgrywki politycznej, a wybór Polski powinien być dla militaryzmu niemieckiego poważnem ostrzeżeniem.** „Petit Parisien" oświadcza, iż **państwa głosujące wczoraj za ponownym wyborem Polski, dały w ten sposób najlepszą odpowiedź na prowokacyjne żądania Niemiec.**

UKRADŁ 250 TYS. FRANKÓW.

Paryż, 4 października. Zastępca oficera płatniczego pułku piechoty stacjonowanego w Remiremont zdefraudował z kasy pułkowej 250 tysięcy franków i zbiegł. Poszukiwania za zbiegiem nie dały dotąd żadnego rezultatu.

O czem piszą inni?..

Czy naśladować Anglję?

Pos. Rottenstreich (Klub Żyd.) pisze w „Naszym Przeglądzie“:

„Gdyby sfery kierownicze usłuchały rad prof. Krzyżanowskiego i przeprowadziły dewaluację złotego, mogłyby się powołać na Anglję, jako na wzór ich poczynań. Zachodzi tylko pytanie, czy społeczeństwo nasze okaże tyle i taką dyscyplinę, jaką okazało społeczeństwo angielskie. W Anglii porzucenie standartu złota nie było tematem walki politycznej. A ponieważ pokrycie waluty i zapasy złota mają w stosunkach wewnętrz. tylko psychologiczne znaczenie, wpływając na zaufanie, jest więcej jak pewnem, że przy obecnem zacietrzewieniu politycznem w kraju może choćby najmniejsza dewaluacja złotego wywołać zamieszanie które trudno będzie opanować.

Moglibyśmy w naszej polityce walutowej wzorować się na Anglii, gdyby społeczeństwo nasze było tak zdyscyplinowane, jak angielskie. A ponieważ niestety nie jest, nie możemy się wzorować na Anglji”.

„Precz z kapitalizmem“!

„Słowo Polskie“ stwierdzając, że „sukcesy“ rządu w walce o obniżkę cen powodują w tych kołach przypływ optymizmu, równocześnie jednak powtarza swoje „caeterum censeo“, że trzeba porzucić „ustrój kapitalistyczny“. Wtedy dopiero zapanuje dobrobyt.

„Nie przymykając oczu — pisze — na pożądane i doraźnie pozytywne skutki odprężenia, pamiętać należy, że kryzys, który przeżywamy, jest wyrazem przesilenia się dotychczasowego typu ustroju gospodarczo-społecznego, opartego na systemie liberalnie kapitalistycznym, że takiego kryzysu nie przezwycięży, ani chwilowa tendencja zwyżkowa na rynkach finansowych, ani obniżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Odprężenie, którego jesteśmy świadkami, stanowi natomiast bardzo pożądane „respiro”, daje okres „wytchnienia“ i stwarza dogodniejsze **warunki, które winny być w pełni wyzyskane, aby przystąpić do rzeczywistej i pełnej likwidacji degenerujących form wolno-kapitalistycznej gospodarki,** likwidacji jedynie zdolnej organicznie opanować i usunąć kryzys z form tych zrodzony”.

Więc — precz z kapitalizmem!

Po wyborze Polski do Rady Ligi Nar.

„Gazeta Polska“ pisze na marginesie ponownego wejścia Polski do Rady L. N.:

„**Polska nie jest mocarstwem** w tem znaczeniu jak Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy — i dalej Włochy, Rosja, Japonja. Polska nie jest bowiem jeszcze państwem o nieograniczonych interesach.

Nie posiadamy ani olbrzymiego terytorjum, ani bardzo wielkiego zaludnienia, ani potężnych bogactw ekonomicznych, ani kolonji, ani dominującej w Europie siły wojskowej. Jesteśmy ponadto krajem okrutnie wyniszczonym przez niewolę, wyssanym przez zaborców, opóźnionym w rozwoju gospodarczym, zrabowanym i spalonym przez wojnę. Wszystko to prawda — i nie wolno nigdy o tej prawdzie zapominać.

Czterdzieści jeden państw z pięćdziesięciu kilku zebranych w Genewie, po raz trzeci dało wyraz swemu zrozumieniu szczególnego położenia Polski, przyznając Rzplitej prawo reelekcji do Rady Ligi. Dało w ten sposób wyraz owej objektywnej prawdzie, że Polska nie będąc jeszcze mocarstwem o „nieograniczonych“ zainteresowaniach — jest przecie najbardziej, najsilniej, najboleśniej może zainteresowana w najżywotniejszych sprawach lądu, europejskiego — lądu, już tylko dziejowo największego śród wszystkich kontynentów świata“.

Wigor w starych kościach.

Do ostatniego numeru „Czasu“ dołączono dodatek akademicki p. t. „Civitas academica“. M. in. czytamy tam:

„**Starszych panów z przyległościami: won!**

Wzywamy was koleżanki i koledzy do pomocy w wyrzucaniu starszych panów z przyległościami z terenu akademickiego.

Na pozór tylko zda się to tak trudnem. Dotychczasowy stan rzeczy utrzymuje się tylko dlatego, że dotychczas minimalna część was zajmowała się życiem akademickiem, chodziła na zebrania Bratniaka i kół naukowych. — A tamci byli zorganizowani, posiadali siłę atrakcyjną, przyciągali niezorjentowanych słabszych.

Nie zapominajcie, że zaledwie 10 procent ogółu należy do organizacyj ideowych.

Reszta to bierna masa, która się jeszcze nie wypowiedziała. Wypowiedzieć się jednak już czas. Może drgną na nasze S. O. S.“.

Wigor w starych kościach jednak jest!

Przy ul. Wierzbowej.

Zamiast konsekwentnej linii politycznej — impulsy. Niezwykły system. Pod kątem sensacyj osobistych. Zmiany na placówkach. Kłopoty dyplomacji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, w październiku.

Był czas, kiedy w kołach politycznych stolicy dyskutowano dość żywo na temat naszej polityki zagranicznej. Pod wrażeniem pewnych wydarzeń mówiono zupełnie poważnie o zasadniczej zmianie w tej polityce. Przemawiało za tem zawarcie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką, przyjęte tak nieprzychylnie w Rumunji, a z dużemi zastrzeżeniami we Francji. Potem nastąpił wyjazd wice-ministra Becka do Turcji, poprzednio zaś miały miejsce dość niskie ukłony w stronę Włoch. — Wszystko to razem wzięte mogło istotnie wywoływać wrażenie, że jednak na coś się zanosi, że powoli, ale nieuchronnie w naszej tradycyjnej polityce zagranicznej zaczynają pojawiać się rysy, które można uważać jeśli już nie za zwrot, to przynajmniej za zapowiedź daleko idących zmian.

Obecnie pogląd ten uległ radykalnej rewizji. Nikt nie kwestjonuje, że były pewne posunięcia, budzące w jednych nadzieje, u innych obawy, upoważniające do zastrzeżeń, a nawet do alarmowania opinji publicznej, ale dziś przeważa zdanie, że w tem wszystkiem nie było żadnej przewodniej idei, lecz te esy i floresy w naszej polityce zagranicznej czerpały swe źródło z tych nieobliczalnych impulsów, które w tak przemożny sposób zaciążyły także nad polityką wewnętrzną. Twierdzenie to nie jest pozbawione podstaw, zwłaszcza, gdy się uwzględni wewnętrzną strukturę naszego urzędu spraw zagranicznych.

Gdy chce się ją dokładnie rozumieć, trzeba zawsze pamiętać o tem, że sytuacja ministra spraw zagranicznych w Polsce pomajowej jest inną, niż była dawniej. Inna jest także od sytuacji ministra spraw zagranicznych we Francji czy Anglji. Tam minister spraw zagranicznych, oczywiście, w porozumieniu z rządem, nadaje kierunek polityce i jest za niego odpowiedzialny wobec parlamentu i opinji publicznej. U nas kierunek polityki zagranicznej ustala marsz. Piłsudski, który tę dziedzinę zastrzegł dla siebie zupełnie wyraźnie, a o odpowiedzialności ministra przed parlamentem w dzisiejszych stosunkach politycznych nawet mowy być nie może. Jest on odpowiedzialny tylko przed marsz. Piłsudskim, od którego otrzymuje dyrektywy i któremu obowiązany jest zdawać sprawę ze wszystkich swoich posunięć.

Niezwykły, nieznany gdzieindziej system, jaki panuje w ministerstwie spraw zagranicznych, możnaby określić jako pewnego rodzaju trializm. A więc, chociaż nieoficjalnie, na czele ministerstwa stoi marsz. Piłsudski; następnie idzie minister Zaleski, który reprezentuje Polskę w Genewie i na wszelkiego rodzaju konferencjach międzynarodowych; wreszcie, jako trzeciego, posiadającego wpływy decydujące w gmachu przy ul. Wierzbowej, trzeba wymienić wice-ministra Becka, który zwłaszcza w zakresie personalnym posiada nieograniczoną władzę. Z jego inicjatywy i na podstawie jego decyzyj, dochodzą do skutku wszelkie zmiany czy to w centrali ministerstwa, czy na zagranicznych placówkach dyplomatycznych. On to do biur ministerstwa wprowadza coraz liczniej wojskowych, którzy w ostatnich czasach zajmują różne wybitne stanowiska, zatracając, zresztą, bardzo szybko cechy wojskowe na rzecz zwyczajów, stanowiących nieodłączną właściwość każdej, nie tylko naszej, dyplomacji.

Ta reorganizacja wewnętrzna ministerstwa, przy której, oczywiście, krzyżują się najrozmaitsze wpływy, pochłania w dużej mierze energję wice-ministra Becka, tak, że nie ma on dość czasu, aby zajmować się poważniejszemi zagadnieniami. Jedynie sprawa stosunków polsko-gdańskich leżała w zakresie jego bezpośrednich zainteresowań i ostatnie posunięcia w tej dziedzinie przypisują koła polityczne w Warszawie właśnie jego inicjatywie.

Może powstać pytanie, czy przy tej strukturze ministerstwa spraw zagranicznych, gdy jednocześnie istnieje trzech odpowiedzialnych kierowników tego ważnego urzędu, możliwe jest prowadzenie jednolitej i konsekwentnej polityki zagranicznej. Jest to pytanie, które bardzo często się rodzi, przyczem odpowiedź na nie wypada przeważnie negatywnie, bo inaczej być nie może.

Przy tym systemie, jak, zresztą, przy całym systemie rządów pomajowych, czynnik osobisty wysuwa się na plan pierwszy, przysłaniając sobą niejednokrotnie sprawy istotnie ważne, o dużem znaczeniu dla państwa. Ma to ten skutek, że mniej się tu mówi o wielkich zagadnieniach polityki zagranicznej, natomiast przywiązuje się nadmierną wagę do spraw personalnych. Słychać raz po raz o bliskich stosunkach min. Zaleskiego z gen. Rydzem Śmigłym, to znowu pojawiają się pogłoski, że wice-minister Beck opuszcza wkrótce swe stanowisko i przenosi się w charakterze ambasadora do Paryża lub Rzymu. Pierwsza ewentualność posiada bardzo mało prawdopodobieństwa, wobec tego, że osoba p. Becka jest przedmiotem niesłychanie ostrej kampanji na łamach prasy socjalistycznej. Więcej prawdopodobnie wygląda kombinacja z Rzymem.

Ale są to wszystko pogłoski. Natomiast faktem już przesądzonym jest zmiana na stanowisku posła naszego w Waszyngtonie. Ustępuje p. Filipowicz, ale przesunięcie to niema znaczenia politycznego. Podłoże tej zmiany jest osobisto-romantyczne. Następcą p. Filipowicza będzie p. Patek, poseł nasz w Moskwie, na którego miejsce ma pójść poseł w Wiedniu, p. Łukasiewicz. Był czas, kiedy dużo mówiono, że posłem w Moskwie ma być mianowany poseł Miedziński, ostatnio jednak pogłoski te przycichły. Dowodziłoby to, że kandydatura p. Miedzińskiego przestała być aktualną.

Opinja publiczna w stolicy śledzi uważnie za działalnością urzędu spraw zagranicznych ale czyni to niemal wyłącznie pod kątem widzenia sensacyj osobisto-politycznych. Inny, oczywiście, musi być stosunek dyplomacji zagranicznej, której — jak mieliśmy niejednokrotnie sposobność stwierdzić — panujący w gmachu przy ul. Wierzbowej system trialistyczny nie ułatwia wcale zadań, niekiedy bardzo skomplikowanych i poważnych.

A.

Nie reforma małżeństwa, ale reforma człowieka.

Walka p. Boya-Żeleńskiego i redakcji „Wiadomości Literackich“ z chrześcijańskiemi **podstawami rodziny o rozwody i „świadome macierzyństwo”** jest znamiennem „signum temporis” dla Polski z dwóch powodów. Raz dlatego, że właściwie nie spotyka się z jakąś zdecydowaną i zorganizowaną reakcją, — a powtóre także i dlatego, że propaganda p. Boya-Żeleńskiego rozlewa się szerokiem korytem dzienników i tygodników, żerujących na zmysłowości. Nawet sobie nie uświadamiamy należycie, jak głęboko ta propaganda wniknęła w miejskie społeczeństwo i jakie spustoszenie moralne sieje. Miała rację redakcja „Wiadomości Literackich“ stwierdzając niedawno, że na polu propagandy „świadomego macierzyństwa” Polska „wyprzedziła” Europę, nawet Francję.

Istotnie! **Takich** — z przeproszeniem **świństw, jakie dają „Wiadomości Literackie“ w niektórych artykułach p. Krzywickiej, p. Boya-Żeleńskiego i in. nie zamieściłoby prawdopodobnie żadne pismo we Francji nawet najbardziej liberalne.** Jeśli nie już względy, etyki tedy przynajmniej estetyki, wstrzymałyby Francuza przed ogłaszaniem takich wstrętnych opowiadań, jak umieszczony niedawno przez Boya urywek ze wspomnień Jakóba Wojciechowskiego... Dochodzi do tego, jak ostatnio stwierdziliśmy, że „Drukarnia Państwowa” (!) w Łodzi rozsyła szkołom (!) „urzędowo” (!) katalogi pornograficznych książek.

Polska nie jest w tym względzie odosobnioną wśród państw Europy. Jedna tylko zachodzi między nią a temi państwami różnica. Gdy propaganda rozpusty nie natrafia u nas na żaden poważny i zorganizowany odpor, to tam, np. w Niemczech, spotyka się coraz silniejszą reakcję. A jest szczególnie pocieszającą rzeczą, że **ta reakcja występować zaczyna nawet w kołach lekarskich.**

Bardzo interesujący przykład z tej dziedziny opowiada wiedeńska „Reichspost“.

W ubiegłym tygodniu miał się odbyć w Wiedniu odczyt dyrektora kliniki ginekologicznej z Lipska **prof. Hugona Sellheima,** na temat „reformy małżeństwa”... Odczyt był poprzedzony reklamą pism „liberalnych” i socjalistycznych. „Abend“ (socjalistyczny) nazwał prof. Sellheima „postępowym” i nowocześnie myślącym ginekologiem” Na odczyt przybyły tłumy!

Zawiódł się jednak straszliwie obóz „reformy seksualnej“. Profesor Sellheim okazał się zdecydowanym przeciwnikiem „reformy małżeństwa”.

Wyszedł on w swoim odczycie z faktu, że celem małżeństwa jest „stworzenie rodziny i rozwój rodzaju ludzkiego“. Dlatego macierzyństwo jest i prawem i obowiązkiem kobiety.

W sposób twardy i stanowczy, wystąpił prof. Sellheim przeciw projektom „**małżeństwa koleżeńskiego**“ Lindsaya, przeciw „**małżeństwom studenckim**” (popularyzowanym w Niemczech), przeciw „**małżeństwom na „próbę”** i t. p. Określił je niemiecki lekarz jako

„usiłowanie mężczyzn, by się pozbyć naturalnych obowiązków względem naturalnych praw kobiety“.

Tę część referatu zakończył profesor Sellheim rzuceniem hasła: **„Nicht Kameradschaftsehe, sondern Ehekameradschaft“** (Nie małżeństwo koleżeńskie, ale koleżeństwo małżeńskie).

W dalszej części referatu zwrócił się prof. Sellheim przeciw tym projektom „reformy małżeństwa“, które zmierzają do odciążenia go od „ciężaru dziecka“. Stojąc wyłącznie na gruncie nauk lekarskich oświadczył się przeciw zalecaniu środków antykoncepcyjnych, albowiem, oświadczył, dzisiejsza medycyna nie zna jeszcze żadnego pewnego i nieszkodliwego takiego środka”... Równie stanowczo zwrócił się przeciw pomysłom niekaralności spędzania płodu, zwalcza je — oświadczył — „jako lekarz, który z doświadczenia wie, jak niebezpieczne następstwa pociąga za sobą tego rodzaju zabieg“.

Zasadniczą ideę swego odczytu wypowiedział niemiecki ginekolog, kiedy kończąc swoje przemówienie oświadczył:

„Nie reformy małżeństwa nam trzeba! Ale — reformy wychowania“.

Tak też jest w rzeczywistości!..

Stwierdza się ogólnie rozkład rodziny po wojnie. Konstatuje się „zmianę poglądów“ na małżeństwo, na jego cel, na jego moralność. I z tego powodu „miłosierni” ludzie w rodzaju p. Boya-Żeleńskiego domagają się rozwodów, „małżeństw na próbę“, niekaralności spędzania płodu itp.

Trzeba jednak prawdzie popatrzyć w oczy! Te „reformy” nie wprowadzą z powrotem spokoju i szczęścia do rodzin. Przeciwnie! Rozbiją ją do reszty, obniżą ją na poziom zoologiczny!

Zamiast więc iść po linji tych tendencyj, zamiast ustępować przed zalewającą świat falą zmysłowości i rozpusty, należy się jej oprzeć. **Należy ją wstrzymać przez wychowanie człowieka w duchu chrześcijańskiego ideału etycznego!** Należy w tym duchu wychowywać tak starszych (małżonków), jak dzieci!

Zapamiętajmy sobie głębokie i trafne ujęcie problemu przez niemieckiego lekarza:

„Nie reformy małżeństwa nam trzeba; ale — reformy wychowania“.

W. Z.

Artykuł „Populaire'a“ i interwencja ambasadora Chłapowskiego.

Przed kilku dniami w paryskim „Le Populaire“, organie socjalistów francuskich, ukazał się niesłychany pod względem formy i treści artykuł p. t. „Podarunek marsz. Piłsudskiego“. W artykule tym pismo paryskie wobec pogłoski, iż na miejsce ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego rząd polski chce mianować wicemin. Becka, występuje przeciwko temu gwałtownie, powtarzając przeciwko p. Beckowi te same zarzuty, które podniosła już przeciwko niemu antypolska książka Oertzena, łącząc ponadto jego nazwisko z sprawą brzeską.

Według ostatnich informacyj, wystąpienie pisma paryskiego stało się przedmiotem interwencji amb. Chłapowskiego u premjera Herriota, jako ministra spraw zagranicznych. Premjer Herriot odpowiedział p. Chłapowskiemu, że we Francji istnieje wolność prasy i że jeśli p. Beck czuje się obrażony i pokrzywdzony, powinien się zwrócić do sądów francuskich, które są niezależne i sprawiedliwe i przed niemi dowieść bezzasadności oszczerczych zarzutów.

W związku z tą przykrą sławą przypominamy, że po ukazaniu się paszkwilu von Oertzena, prasa niezależna domagała się, aby zaatakowani w nim osobiście, pp. Beck i Miedziński, wystąpili ze skargą o oszczerstwo, gdyż jest to konieczne w interesie państwa. Nie uczyniono tego wówczas, więc teraz p. Beck, który z racji swego stanowiska jest reprezentantem państwa na zewnątrz, powinien wystąpić ze skargą do sądów francuskich. Jest to jedyny środek, aby położyć kres szkalowaniu wysokich urzędników, na czem w najwyższym stopniu cierpi interes państwa.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeczpltitej

O beatyfikację Skargi.

Z Rzeszowa piszą nam: — Związek Sodalicyj Marjańskich w Rzeszowie zorganizował dn. 2 października b. r. dzień dla uczczenia ks. Piotra Skargi i dla ubłagania Boga o łaski za przyczyną Złotoustego Kaznodziei zdziałane, by móc wszcząć u Stolicy Apostolskiej starania o jego kanonizację. O godz. 7 rano wszystkie Sodalicje rzeszowskie przystąpiły do wspólnej Komunji św., a o godz. 10.30 została odprawiona uroczysta suma z okolicznościowem kazaniem ks. dra Jałowego. Równocześnie księża prefekci w szkolnych egzortach kilka słów Skardze poświęcili. Wieczorem tegoż dnia w sali „Sokoła" odbył się **Uroczysty Wieczór.** Zagaił go ks. kan. Cząstka, podkreślając potrzebę właśnie dzisiaj realizowania proroczych słów Skargi. Chór miejscowy „Lutnia" odśpiewał bez zarzutu: „Bogarodzico Dziewico" i pieśń okolicznościową. Poczem **Dr. Adam Przyboś** wygłosił rzeczowy i gruntownie przygotowany referat na temat zasług ks. Piotra Skargi na wszystkich polach. **Mgr. Stefan Siciński** recytował wyjątki z Kazań Sejmowych, wreszcie sztuczka pióra ks. bisk. Bandurskiego w jednej odsłonie, wykonana przez miejscowych artystów i sodalisów Państw. Gimnazjum II. dopełniła programu. Na zakończenie publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę". Cała zasługa urządzenia tego „Wieczoru" przypada prof. Janowi Przybosiowi, który rzecz doprowadził do szczęśliwego końca.

Sodalis Marianus.

Potępienie książki „Droga na Wschód Rzymu".

KAP. podaje następujące zarządzenie Ks. Kardynała Kakowskiego.

Dr. Aleksander Kakowski, z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski św. Rzymskiego Kościoła Presbyter Kardynał Tyt. Św. Augustyna, Arcybiskup Kościoła Metropolitalnego Warszawskiego, Prymas Królestwa Polskiego.

Ukazała się w Warszawie w r. 1932 książka **p. t. „Droga na Wschód Rzymu"** napisana i wydana przez **Henryka Ignacego Łubieńskiego.** Autor występuje ostro przeciwko obrządkowi wschodnio-słowiańskiemu, czyli grecko-katolickiemu, w sposób lekceważący wyraża się o metodach działalności Kościoła Katolickiego w sprawie przywrócenia jedności kościelnej ze Wschodem, przyczem wygłasza zdania obrażające uczucia katolickie, uwłaczające powadze kościelnej, a w szczególności powadze Stolicy Apostolskiej.

Z urzędu więc i obowiązku naszego pasterskiego jako Arcybiskup Metropolita Warszawski książkę Henryka Ignacego Łubieńskiego p. t. „Droga na Wschód Rzymu" **zaliczamy do książek zakazanych**, oraz zabraniamy wiernym czytać, przechowywać ją, szerzyć i bronić ustnie czy piśmiennie poglądów w niej zawartych.

Dan w Warszawie, 3 października 1932 r.

(—) † Aleksander Kardynał Kakowski.

Sen. Wyrostek, D. Login i książe Pszczyński.

Przed sądem w Katowicach — jak donosi „Polonia" — prawuje się pewien jegomość warszawski, trochę niebieski ptak, ale dobrze ustosunkowany w sferach wpływowych, o 345.000 zł., do których rości sobie pretensję jako do swojej prowizji za zabiegi, które czynił u władz skarbowych o obniżenie podatków jednemu z niemieckich magnatów śląskich.

Chodzi o niejakiego Djonizego Logina, który do niezbyt dawna pracował w jednej z warszawskich Izb Skarbowych i stąd rozporządza dosyć rozgałęzionemi stosunkami w sferach urzędniczych. Opinja jego nie jest szczególna. Tem p. Login jest, możnaby powiedzieć, współpracownikiem sanacyjnego senatora i adwokata dr. Wyrostka, człowieka ruchliwego, a na terenie senatu zachowującego się tak, jak Sanojca na terenie Sejmu.

Następnie nadmienia „Polonja", że „pan senator Wyrostek również bardzo pilnie chodził po różnych ministerstwach, czyniąc zabiegi o obniżenie podatków magnatowi śląskiemu".

Łatwo domyślić się, że jest tu mowa o ks. Pszczyńskim. O moralnej stronie tej sprawy piszemy w artykule wstępnym. Informacje „Polonii" dorzucają do niej nowe szczegóły.

———o———

KRWAWY SPÓR O ZIEMNIAKI. Z Biłgoraja donoszą: na polach wsi Hucisko gm. Huta Krzeszowska na tle sporu o kartofle wynikła krwawa bójka pomiędzy grupą włościan. W czasie bójki został ciężko ranny Ożga Roman, który **następnie zmarł.** Ciężko ranni zostali dwaj mieszkańcy wsi Hucisko. Zostali oni przekazani władzom sądowym.

W OCZACH KOLEGÓW POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Zagadkowy wypadek samobójstwa wydarzył się w koszarach rezerwy policji konnej w Warszawie. Oto posterunkowy Józef Poradziński, leżąc po służbie w łóżku na ogólnej sali koszar, **w oczach swych kolegów wystrzałem z rewolweru w usta** pozbawił się życia. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon desperata.

Po raz 3-ci w Radzie Ligi Narodów.

Wybór Polski do Rady Ligi Narodów jest sukcesem, którym należy się szczerze cieszyć. Uzyskaliśmy ponownie miejsce w najważniejszym organie Ligi Narodów. Przez trzy lata będziemy tam zabierać głos na równi z największemi mocarstwami świata. Co najważniejsze, będziemy mogli łatwiej bronić się przed atakami Niemiec na nasze granice zachodnie.

Nie należy coprawda tego sukcesu przeceniać. Nasza obecność w Radzie Ligi Narodów wcale nie przeszkodziła temu, że nie braliśmy udziału w rozstrzyganiu najważniejszych spraw Europy (np. w Hadze, w Lozannie) i że w tejże Radzie musieliśmy czasem słuchać rzeczy niemiłych.

Zostaliśmy wybrani po raz trzeci. To się dotąd nie zdarzało i nigdy dotąd nie uzyskaliśmy 48 głosów na 52 głosujących. Nie było wprawdzie kontrkandydatów i nawet prasa niemiecka zapewniała już przed wyborami, że Polska wejdzie ponownie do Rady Ligi, ale bądź co bądź zebranie takiej liczby głosów należy uznać za zwycięstwo.

Powinno się było stać tak, jak się stało. Polska miała i ma wszelkie prawa po temu, by stale zasiadać wśród 14 członków Rady Ligi. Jeśli tą samą niemal większością wybrano Meksyk i Czechosłowację, dlaczegóżby miano pominąć piąte co do wielkości państwo w Europie? Pamiętajmy, że Rosja nie należy do Ligi, a zatem tylko cztery państwa europejskie (Niemcy, Francja, Anglja, Włochy) przewyższają Polskę liczbą ludności. A Europa odgrywa w Lidze rolę dominującą tem bardziej, że Stany Zjednoczone również do Ligi Narodów nie należą.

Do ponownego wyboru i to tak znaczną większością przyczyniła się zapewne i ta okoliczność, że ostatnio Polska nie miała w Genewie zbyt wielu spraw. Gorzej było w roku ubiegłym. W ostatnich natomiast miesiącach o Polsce mówiono zagranicą niezbyt wiele, co pozostaje oczywiście w związku z pewną bezczynnością partji sanacyjnej w kraju. Im słabszą jest jej „twórczość", tem lepiej dla Polski.

W jeszcze większym może stopniu do zwycięstwa Polski przyczyniły się Niemcy. „Paris Soir" pisze, że Niemcy były najlepszym agitatorem za wyborem Polski. Trudności chwili obecnej, a zwłaszcza stanowisko niemieckiego „gabinetu baronów" zrobiło swoje. Wybór ten wskazuje jasno na tendencje i kłopoty, panujące obecnie w kołach międzynarodowych. **Było to wyraźne głosowanie przeciwko militaryzmowi Niemiec.**

Podobnie pisze inny dziennik francuski, „Journal des Debats". Stanowisko Niemiec, a mianowicie „trzaskanie drzwiami", gdy nie uzyskali tego, czego chcieli, również nie pozostało bez wpływu na wynik głosowania.

Wybór Polski jest wreszcie może także dowodem osobistych sympatyj polityków genewskich dla min. Zaleskiego. Jest on już siódmy rok ministrem i nigdy dotąd nie był osobiście atakowany ani przez pisma francuskie, ani przez inne.

Otwarcie roku akad. Politechniki Lw.

Politechnika lwoska rozpoczęła nowy rok swej działalności uroczystą inauguracją, która odbyła się w poniedziałek przy udziale przedstawicieli władz i instytucji kulturalnych, senatu uczelni i rzeszy studentów. Na intencję owocnej pracy mszę św. odprawił ks. biskup-sufragan dr. Lisowski. Na uroczystości inauguracyjnej w auli Politechniki prorektor prof. Sokolnicki omówił działalność Politechniki w roku ubiegłym, podkreślając, że produkcja inżynierów jest w stosunku do istniejących dziś stosunków gospodarczych zbyt wielka, a liczba kończących studja jest nieproporcjonalna do zapisujących się na Politechnikę. Zaledwie połowa studjującej młodzieży dochodzi do celu. Następnie przemówił rektor prof. dr. Zipser, wzywając młodzież do pracy.

Dymisja nacz. dyrektora lasów państwowych.

W sobotę zgłosił swoją dymisję p. Leśniewski, długoletni wiceminister rolnictwa. Obecnie **do dymisji podał się również p. Loret,** naczelny dyrektor administracji lasów państwowych. Działalność p. Loreta — jak donosi „Robotnik" — budziła od dawna najdalej idące zastrzeżenia i protesty wśród leśników, znających swój fach i przywiązanych szczerze do leśnictwa polskiego. Równocześnie ustąpić ma kuzyn p. Loreta, Ludwikiewicz.

Likwidacje i redukcje w Warszawie.

W ciągu września wydział przemysłowy Magistratu otrzymał zawiadomienie o likwidacji 28 przedsiębiorstw. W sierpniu zlikwidowano 11 przedsiębiorstw.

W dn. 1 października otrzymało wymówienie na trzy miesiące zgóry **100 telefonistek warszawskich.** Redukcje te pozostają w związku z automatyzacją sieci telefonicznej.

Sezon jesienny w Kosowie.

W ostatnich dniach była tu Niemka p. Noemi Eskul z Berlina, korespondentka pism wydawnictwa Ulsteina — celem poznania zakładu i jego metody leczenia. Jest ona jaroszką i zwolenniczką życia naturalnego, dlatego umyślnie tu przybyła ze swej objazdki po Polsce, przez Warszawę, Kraków i Zakopane. Zbiera ona obserwacje do swej książki — „Duchowe oblicze Polski".

W krótkim czasie więc, poznajemy tu już dwie obce turystki — chcące poznać Polskę: Angielkę Miss Mejson i Niemkę p. Eskul a obie badają Polskę. Dobrze — niech ją opisują — byle wiernie a z pewnością na dokładnem poznaniu nie stracimy...

Sezon w lecznicy potrwa jeszcze dłużej, gdyż słoneczna pogoda trwa ciągle a ilość około 50 osób się utrzymuje. Przebywająca w zakładzie p. Działkowska, przewodnicząca z konferencji harcerskiej na Buczu (Śląsku) sprowadza tu na październik swoją szkołę harcerską z Czorsztyna dla zaznajomienia młodzieży z Kosowską hygieną.

———o———

ZDEMASKOWANIE OSZUSTA W GRUDZIĄDZU. Od szeregu tygodni grasował na terenie Grudziądza niejaki Alfons Makowski z Wejherowa, który podając się za przedstawiciela firmy „Otto Selig Internationale Finanzierungen von Falkenau n/O" (Czechosłowacja), zamieszczał w prasie ogłoszenia, iż udziela pożyczek, **począwszy od 20 tys. zł. na 6 i pół proc. rocznie.** Od reflektantów na pożyczkę, których było bardzo wielu, Makowski pobierał znaczniejsze kwoty, rzekomo na koszty, związane z uzyskaniem pożyczki. Władze śledcze zdemaskowały oszusta, przeciwko któremu również i prokuratura w Gdyni prowadzi dochodzenie za podobne sprawy.

Z całego świata.

Franciszkanie opiekunami Ziemi Świętej

Już przeszło 700 lat opiekuje się zakon OO. Franciszkanów grobem Chrystusa, oraz innemi świętemi zabytkami w Palestynie. Wieloletnia działalność tego zakonu wydała piękne owoce. Franciszkanie posiadają 37 probostw, 40 kościołów, oraz 27 kapliczek, rozsianych po całej Palestynie. Liczba wiernych wynosi ogółem 85.000. W 41 szkołach elementarnych uczy się 3.875 dzieci. Pozatem istnieją dzięki OO. Franciszkanom 2 szkoły średnie (kolegja), 4 szkoły rzemieślnicze, 3 sierocińce, 2 drukarnie, oraz 8 przytułków dla pielgrzymów. Ogółem znajduje się w Ziemi Świętej 500 Franciszkanów. (KAP.).

Rubla za kostkę cukru.

W Sowietach zanotowano ostatnio silną zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. W Moskwie i Leningradzie, na t. zw. rynku wolnym, **kilogram czarnego chleba kosztuje 10 rb.,** słoniny 40 rb., masła 45 rb., jajko 1 rb., mięso wołowe około 10 rb. za 1 kg., a cukier prawie całkowicie znikł z rynku sowieckiego. Na Ukrainie, gdzie znajduje się większość cukrowni sowieckich, **cena cukru wynosi 25 rb. za 1 kg.** W okręgu winnickim zanotowano wypadki, że miejscowe szpitale kupowały cukier dla celów leczniczych, płacąc po 1 rb. za kostkę cukru.

———oo———

Przeciw militarystycznemu wychowaniu młodzieży.

W całej prasie niemieckiej głośnem echem odbił się protest katolickiej młodzieży, zgrupowanej w diecezjalnym związku kolońskim, przeciw dekretowi Hindenburga, powołującemu do życia państwowe kuratorjum wychowania fizycznego. Prezes organizacji kolońskiej zwraca śmiało i bez ogródek uwagę społeczeństwa katolickiego w Niemczech, że zapowiedziane „kuratorjum" przypomina bardzo swemi wytycznemi związek utworzony w sierpniu 1914 roku pod nazwą „Jugendwehren zur militärlschen Vorbereitung". Następnie podkreśla fakt, że na kierownika wspomnianego kuratorjum powołuje się jednego z generałów czynnych, że zapowiada się powołanie do pracy w Kuratorjum i podległych mu organizacjach spensjonowanych oficerów. Wreszcie stwierdzając, że **młodzież katolicka chce wychowania w duchu pokoju,** zwraca się do naczelnego prezesa katolickich organizacyj młodzieży niemieckiej, ks. prał. Wolkera, z żądaniem interwencji u miarodajnych czynników przeciw militaryzacji młodzieży. (KAP.).

Grota szmaragdowa pod Amalfi.

Capri słynie ze swej groty błękitnej. W Amalfi zaś, w okolicach Conca Marina, odkryto na wybrzeżu grotę t. zw. szmaragdową, która ma jeszcze przewyższać pięknością i grą kolorów słynną grotę błękitną na Capri. Grota szmaragdowa, jak i jej koleżanka, dostępna jest tylko od morza, głębokość jej obliczają na 3.500 metrów, szerokość na 20—60 metrów. Światło dostaje się do groty poprzez wodę, tak, iż jest ona zatopiona w blaskach koloru mieniącego się szmaragdu. Turyści, dowiedziawszy się o odkryciu, zaczynają już napływać szeroką falą do Amalfi.

GWAŁTOWNY POŻAR DOKÓW W TULONIE. W Tulonie w dokach Towarzystwa okrętowego „Societe des Forges et Chantiers" wybuchł ogień, który w krótkim czasie rozszerzył się z niebywałą szybkością. Zaalarmowane oddziały straży pożarnej z Tulonu i okolicy, zdołały zlokalizować pożar dopiero nad ranem. Szkody wynoszą kilkanaście miljonów franków. W chwili wybuchu pożaru znajdowało się w dokach w budowie kilka większych okrętów, które wszystkie padły pastwą ognia.

GRÓB MALUTY SKURATOWA. Przy kokaniu fundamentów w Moskwie pod budowę nowego gmachu Sowietów, natrafiono na sklepiony grób, w którym znajdowała się trumna ze zwłokami Maluty Skuratowa, ulubieńca cara Iwana Groźnego i naczelnika t. zw. opryczników. Na trumnie znajduje się napis: „Tu spoczywa Maluta Skuratow, pogrzebany w r. 1573". Skuratow był ślepym wykonawcą rozkazów cara Iwana i zasłynął w historji Rosji, jako jeden z największych okrutników i krwawych siepaczy w walce cara z bojarami.

PRZEDMIEŚCIA LENINGRADU ZALANE WODĄ. Z powodu cyklonu na Bałtyku Newa zalała przedmieścia Leningradu. **Poziom wody wynosi 137 cm. ponad normę.** Przybór wody trwa w dalszym ciągu.

114-LETNI AKTOR FILMOWY. Do Moskwy przybył w tych dniach 114-letni chłop rosyjski, Iwan Łarcew. W czasach pańszczyzny, był on pięciokrotnie sprzedawany przez jednego pana drugiemu, ostatni zaś **zamienił go za myśliwskiego psa.** Obecnie Łarcew jest prezesem kolektywu rolnego pod Moskwą. Łarcew przyjechał do Moskwy na zaproszenie „Sojuzkino", celem odegrania jednej z głównych ról w filmie „Międzynarodówka".

MACISTE RANNY W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ. Na linji Lukka—Piza pociąg pospieszny wpadł na samochody ciężarowe, zdążające z Genui do Rzymu. Zderzenie spowodowało duże szkody materjalne, oraz ciężkie poranienie osób, znajdujących się przy kierownicy pierwszego samochodu. Wśród poranionych znajduje się Bartłomiej Pagano, lat 36 z Genui, znany jako popularny aktor kinematograficzny, występujący pod pseudonimem Maciste. Grał on w swoim czasie rolę Ursusa w filmie „Quo Vadis" z powieści Henryka Sienkiewicza.

Nauka.

Międzynarodowy kongres geologiczny.

W myśl uchwały powziętej na Międzynarodowej Konferencji Asosjacji dla badań czwartorzędu europejskiego w r. 1928 w Kopenhadze, odbył się drugi z rzędu Zjazd w dniach 1—29 września w Leningradzie. Oprócz czołowych reprezentacyj geologów i prehistoryków sowieckich (z Rosji, Białorusi i Ukrainy, Kaukazu, Turkiestanu i Syberji) wzięli udział w kongresie przedstawiciele Francji, Niemiec, Norwegji, Finlandji, Holandji, Czechosłowacji i Polski. Delegację polską tworzyli: dyrektor Państw. Instytut Geol. J. Morozewicz, prof. geografji Uniw. Warszawskiego S. Lencewicz i prof. prehistorji Uniwersytetu Warszawskiego Wł. Antoniewicz, którzy wygłosili fachowe referaty, oraz szereg przemówień. Po siedmiodniowych obradach w Leningradzie odbyli członkowie kongresu, w ograniczonej liczbie 50 osób, trzytygodniową podróż po europejskiej części Z. S. S. R. Podróż ta pozwoliła zapoznać się uczestnikom z najgłówniejszemi zagadnieniami czwartorzędu na terenie Rosji, Białorusi, Ukrainy, Kaukazu i Wołgi. Równocześnie można było zapoznać się też z ważnemi centrami życia intelektualnego i przemysłowego Z. S. S. R., jak np. z Kijowem, Dnieprostrojem, Władywostokiem, Stalingrodem i Moskwą. Zakończenie kongresu odbyło się dnia 28 września w Leningradzie.

Ruch wydawniczy.

PRZYRODA I TECHNIKA. Miesięcznik Zeszyt 7. zawiera artykuły: Dr. St. Bąk: „O tworzeniu się mowy ludzkiej“, w którym autor poddaje analizie anatomję narządów mowy i procesy psychofizjologiczne, które towarzyszyły kształtowaniu się mowy pierwotnego człowieka: Inż. J.Szmida: „O kauczuku”, przedstawiający rozwój technologji tego niezbędnego dziś surowca i Insp. Legina: „O hodowli jedwabników”, informujący o zajęciach przy chodowaniu jedwabników i możliwościach wprowadzania ich w Polsce.

Dalsze działy zawierają 35 notatek informujących o najnowszych zdobyczach wiedzy m. in. o neutronach nowym elemencie budowy materji , o rozbiciu atomów, o nowych hormonach i t. d.

Bogata treść numeru ilustrowana jest bardzo starannie przeszło 20 rycinami.

Administracja: Książnica — Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12.

Kino.

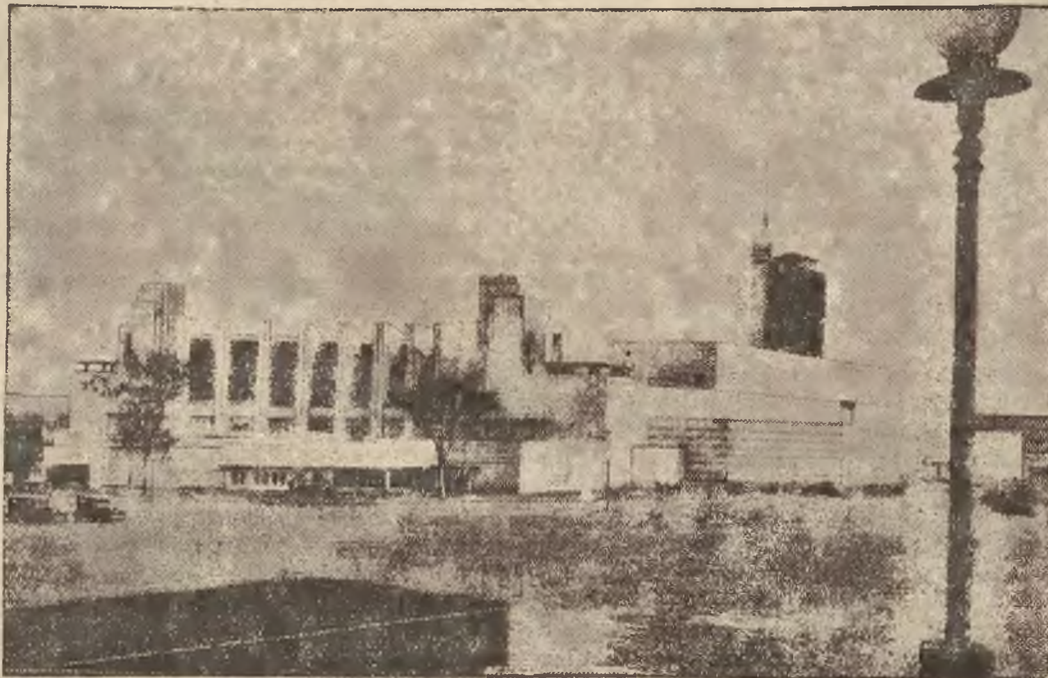
Z kin krakowskich.

Kino „Wanda“ wyświetliło na inaugurację nowego sezonu rewelacyjny film „Tommy Boy“, świetnie wyreżyserowany przez Charles'a Brabin'a, ucznia genjalnego C. B. de Mille'a, twórcy niezapomnianego obrazu „Dziesięcioro przykazań”. Głosy krytyki angielskiej o tym filmie zamieściliśmy już przed kilku dniami, więc dziś możemy tylko w całości potwierdzić zachwyt angielskiego krytyka. Bo rzeczywiście „Tommy Boy“ jest filmem pierwszej klasy, a przytem pomyślanym oryginalnie, gdyż reżyser przedstawił nam na ekranie prawdziwy dramat natury, a równolegle z tem dla lepszego podkreślenia powinowactwa, zachodzącego między światem zwierząt a ludzi, dał dramat kobiety, która dźwignąwszy się z upadku, powraca do nowego uczciwego życia. Główną rolę „kreuje“ wspaniały koń wyścigowy „Tommy Boy“, a artystyczną całość uzupełnia doskonały zespół aktorski: Magde Evans, Marie Prevost, Clark Gable, Ernest Torrence i Lew Cody. Udźwiękowienie i montaż doskonały. Taki film musi się zobaczyć!

W kinie „Promień“ idzie nadal piękny film „Trójka“ z Olgą Czechową i H. A. Schlettowem. Z innych współgrających na pierwszy plan wybija się M. Czechow w kapitalnej kreacji głupkowatego włóczęgi. „Trójka“ wyświetlana będzie jeszcze tylko kilka dni, poczem w „Promieniu“ zobaczymy arcywesołą komedję amerykańską p. t. „Szalony książe“ z W. Haines'em i czarującą Joan'ą Cravford.

———0———

Przygotowania do światowej wystawy w Chicago



są na ukończeniu. Oto „Pałac Nauki“ — jako jeden z pawilonów na tej wystawie. Odbędzie się ona w przyszłym roku.

W jesiennych mgłach na szczyt „Szatana“.

Zakopane, w październiku.

I. Ostatnie dni września. Ostatnie może ciepło, ostatnia okazja do kilkudniowej wycieczki. Jest cicho bezwietrznie i duszno. Nad górami wiszą jak kłęby waty jasne chmury a żółkniejące zlekka drzewa złocą się smętnie w bladem słońcu.

W ciepłe niby letnie popołudnie jedziemy wolno motocyklem do Morskiego . „Harley“ jakoś dziś nie w humorze, idzie nierówno i opornie. Niebo zaciąga się brzydkiemi chmurami, wygląda jak przed burzą. W Morskiem cisza głucha i pustki, trudno uwierzyć, że przed 6 tygodniami tłumy ludzi rozsadzały poprostu ciasne ramy schroniska. Ponure zawsze Mięguszowieckie są dziś zupełnie czarne ściany ich przekreślone do połowy wałem chmur. Woda atramentowa, senna.

W nocy huk, świst, łomot. Rozszalał się w ciemnościach halny i bije z wściekłością w skalne ściany, w jezioro, w schronisko. Blady ranek wstaje przy wyciu wichru, uplanowana Wysoka odsuwa się w naszej strapionej wyobraźni na bardzo daleki plan. Iść, czy nie iść? „Tyrać” pod te utrapione Rysy na to, żeby się zwiało z nich z powrotem. Nastrój niezdecydowany, jak wrześniowy ranek.

Mimo wszystko jesteśmy o dziewiątej na grzędzie pod Rysami i jedząc śniadanie, słuchamy bezustannego wycia wichru. W mrocznym kotle jest coraz zimniej, halny obraca się coraz bardziej ku Orawie a upragnione słońce ścigają płachty czarnych chmur. Na szczycie wita nas lodowaty huragan. Przegania nad górami jesienne mgły i drwi z naszych turystycznych zapędów. A tu w całej wspaniałości podnosi się przed nami szarpana grań Czeskiego szczytu i smukły wierzchołek Wysokiej. Tam mamy iść! Brrr.... przewiewa do kości oziębiając cały zachwyt nad widokiem, jaki się przed nami wokół roztacza. II-a, stoimy na Wadze, chowając plecaki i wiążąc się powoli liną. Wiatr schował się gdzieś w szczeliny skalne i ciepło słońce dodało otuchy i zapału. Idziemy na grań!

Czarny, szczerbaty Czeski szczycie! Jak zuchwale przeginasz nad mroczną przepaścią twą granitową poszarpaną koronę! Jak olbrzymi smok bronisz wstępu do stóp królewny tatrzańskiej Wysokiej... Długo i z mozołem wciągamy się po wielkich blokach i płytach, wyglądając rychło wyjrzy ku nam szczyt. A tu jak nie zerwie się wichura, jak nie zacznie szydzić z nas przeraźliwym gwizdem! Nie było nam przeznaczone przejść szarpaną grań. Wiatr zmusił nas do odwrotu i trudnego trawersu w stronę zwykłej przez Kogutka. Zdradliwe płyty i śliskie trawki, przez godzinę trzymały w napięciu nasze nerwy. Żwawo potem rwiemy naprzód przez rumowiska i rynny ku podwójnemu wierzchołkowi Wysokiej. W olbrzymim żlebie gładkie tylko i suche płyty. Ciepło tegoroczne lato wytopiło kompletnie grube zwały śniegu. O godzinie 12—3 stoimy na szczycie i obserwujemy smętnie „straconą“ grań. Na skrzydłach zimnego wiatru lecą plejady chmur i wieszają się białemi strzępami po szczytach, hen w dole migają lustra stawów, jaśnieje słowacka i polska równina. Zimno i pusto w świecie Tatr.

Naraz złote strzały słońca padają na ekran mgieł: Odbija się na nim kontur Wysokiej i nagle... w barwnem kolisku tęczy wyrastają dwa nasze cienie. Brocken! Brocken! Zrywamy się na nogi i wpatrujemy w niesamowitą zjawę. Cienie powtarzają wiernie nasze ruchy, tęcza to blednie, to gra silnemi barwami. Za każdym napływem chmur mamidło niknie, za każdym uśmiechem słońca barwne odbicie kładzie się nisko u naszych stóp. Może 15 razy powtórzył się piękny górski „cud”. Piekielne zimno spędziło nas wreszcie ze szczytu, głód gna w stronę plecaków. Jakaś samotna, zbłąkana kozica tłucze się po pionowych ścianach Czeskiego, zdumiewając odwagą i zwinnością ruchów. Z Kogutka zwiewa nas poprostu ku Wadze, czarne chmury wiszą, jakby za chwilę sypnąć z nich miało gradem lub śnieżycą. Chowamy się za stok nad doliną Czeską, rzucając się łapczywie na jedzenie. Z potężnego kotła skalnego u stóp Ganku buchają mgły jakby się w nim warzyła piekielna zupa. Wiatr wygrywa na poszarpanych graniach dzika melodję, przewalając się od Orawy na wschód.

W zapadającym mroku zbiegamy wygodną ścieżką do Popradzkiego. I tu jesteśmy jedynymi turystami w schronisku. Śpi się cudownie przy otwartem na jezioro oknie przy plusku nocnego deszczu i bełkotania łodzi o brzeg.

Marja Sandoz.

Humor szkocki. — „Cyrulik” podaje, że wycieczka literatów i artystów szkockich, która bawi obecnie w Warszawie, zamiast wieńca na grób Nieznanego Żołnierza, złożyła swoje oszczędności na własne konto do P. K. O.

Sport.

Prasa węgierska o meczu Polska—Węgry

Prasa węgierska pisze bardzo dużo o sobotnim meczu lekkoatletycznym Polska — Węgry. Dzienniki podkreślają nieoczekiwane wysokie zwycięstwo Węgrów, podając jako przyczynę przemęczenie Polaków. Z polskich zawodników, zdaniem węgierskiej prasy, Heljasz wykazał bardzo dobry styl w rzucie kulą, Kostrzewski zawiódł, Kusociński mimo przemęczenia wykazał, że należy jednak do extra klasy światowej. Jest on fenomenem „biegającą maszyną“, Hillman biegał doskonale w sztafecie, inni sprinterzy natomiast byli słabi. Zawody dałyby niewątpliwie lepsze wyniki, gdyby nie upał.

Dzienniki podają liczne zdjęcia Kusocińskiego i momenty z zawodów.

W niedzielę odbył się w Budapeszcie bankiet, wydany przez Węgierski Związek Lekkoatletyczny na cześć Polaków.

Likwidacja konfliktu pomiędzy Czechosłowacją a Włochami.

Faszyści przeprosili...

Głośny konflikt pomiędzy czeską „Slavią“ a włoskim „Juventus“ został wczoraj ostatecznie zlikwidowany. Zarząd Czechosłowackiego Związku Piłkarskiego przyjął do wiadomości **ubolewanie** wyrażone przez Związek Włoski i zapowiedziane przez niego **ukaranie winowajców.** Zarząd Związku Czeskiego otrzymał pełnomocnictwa do wznowienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Włoskim.

Związek włoski zaproponował Czechom rozegranie w dniu 23-go października r. b. międzypaństwowego meczu Czechosłowacja — Włochy. Mecz ten ma być oznaką oficjalnego wznowienia stosunków pomiędzy Związkami. Czechosłowacja propozycję przyjęła.

Konflikt czesko-włoski można więc uważać za ostatecznie zlikwidowany.

Wróżbiarstwo na południu Francji.

Szczęśliwe, skąpane w słońcu południe Francji nie odczuwa prawie kryzysu. Południowcy są urodzonymi optymistami, życie jest tu łatwiejsze, przyroda i klimat łaskawsze niż na północy, na smutek i pesymizm znajduje się rada w postaci wina i... swastyki.

Swastyka, zakrzywiony krzyż hitlerowców, stał się istną manją nagminną wszystkich południowców, a zwłaszcza kobiet. Z Hitlerem niema swastyka prowansalska nic wspólnego, za to wszystko — z wróżeniem i amuletem. Swastyka tutaj używana jest jako amulet, amulet „przynoszący szczęście“ i odsuwający niepowodzenie i zmartwienia od jej właściciela.

Od Tuluzy do Bajonny od Pau do Biarritz, od Luchon do Lourdes, wszędzie rozdają tu ulotki z wizerunkiem swastyki: w kawiarniach, restauracjach, kinach, hotelach, na ulicy. Swastyka stała się szyldem reklamowym wróżek i wróżbiarzy francuskich. Swastyka przynosi szczęście — mówią oni i one. „Zasięgnij naszej porady: dowiedz się od nas, jaka cię czeka przyszłość, a jeśli nabędziesz swastykę, jeśli będziesz ją nosił przy sobie, nawet zmartwienia i niepowodzenia, jakie wywróżyły ci karty — ominą cię dzięki cudownemu wpływowi swastyki“. Tak mówią i tak głoszą wróże francuscy. I spotykają się z gorącem przyjęciem. Niewiarogodna wprost ilość klijentów zapełnia poczekalnie i gabinety jasnowidzów. Każdy i każda chce wiedzieć, co go czeka w przyszłości, chce nabyć swastykę-amulet. Francuz, a zwłaszcza prowansalczyk, nie byłby sobą, gdyby nie zapewniał swoich znajomych i przyjaciół, że nie wierzy w te „głupstwa”, ale idzie do wróżek ot tak, dla kawału.

W ten sposób mówią wszyscy, ironizując i natrząsając się nad sobą samym. W rezultacie jednak wszyscy biegną na wyprzódki do jasnowidzów, a sprzedaż swastyk srebrnych, niklowych, bronzowych odbywa się w fantastycznych ilościach.

Wieczorem, w jasno oświetlonych kawiarniach Biarritz, opowiadają sobie ci i te, snoby i snobki, tubylcy i etrańżerowie o swoich wrażeniach z wizyty u M-me de Fraya, czy skromniejszej i tańszej gwiazdy, drwią głośno z przepowiedni i amuletów, a pocichu — wierzą i cieszą się, że mają w kieszeni niezawodny lek na wszystkie zrządzenia losu. — Rzeczywiście naiwnych nie brak na całym świecie. Or.

Szczęście. — W pewnem amerykańskiem piśmie znaleźliśmy niedawno następującą interesującą wzmiankę:

„Wczoraj został napadnięty i zamordowany w swojem aucie przez bandę złoczyńców znany miljoner William T. Hughes. Na szczęście zamordowany jeszcze przed południem zdążył przezornie zdeponować wszystkie swoje pieniądze w banku, tak, że prócz życia faktycznie nic „nie stracił”.

Co słychać w Krakowie.

Środa 5: św. Placyda.
Czwartek 6: św. Brunona i Emilji.
Czwartek 6: wschód słońca o godz. 6.08, zachód o godz. 17.27.

———o———

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20 do 25 gr, śmietanka słodka 50 do 60 gr, śmietana kwaśna 1.20 do 1.60, ser zwyczajny 1 kg. 50 do 60 gr, masło deserowe 3.40 do 3.60, zwyczajne 2.70 do 2.90, jaja świeże sztuka 10 do 11 gr, ziemniaki 100 kg. 3.50 do 4.50, buraki 1 kg. 8 do 10 gr, marchew 10 do 12 gr. cebula 15 do 20 gr, kapusta biała kopa 3 zł. do 4.50. pietruszka 1 kg. 15 do 20 gr, pomidory 20 do 25 gr, ogórki świeże sztuka 6 do 8 gr, włoszczyzna świeża 1 kg. 15 do 20 gr; jabłka 1 kg. 20 do 80 gr. gruszki 40 gr do 1.40, śliwki 40 gr do 1.40. brusznice 45 do 50 gr; kury szt. 2.50 do 4 zł ,kurczęta para 2.50 do 4 zł. kaczka 1.80 do 2.50, geś 5 do 6 zł. indyk 6—7 zł. indyczka 5—6 zł.

POKALECZONE PRZEZ ODŁAMKI SZKŁA. Onegdaj o godz. 13-tej wezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Krakowską do Zofji Siwiec, lat 22. zam. przy ul. Augustjańskiej 15, która została skaleczona w głowę spadającem szkłem z wybitych wiatrem szyb na I. piętrze. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. — Podobny wypadek miał miejsce o godz. 10-tej na ul. Legionów. gdzie dostała skaleczenia głowy uczennica V-tej klasy szkoły powszechnej, Eugenja Wajdówna, lat 11. także wskutek spadania szyb z wybitego okna na II-giem piętrze. Lekarz Pogotowia ratunkowego po zaopatrzeniu pozostawił ją w opiece domowej.

PIENIĄDZE UKRADLI NAWET Z ŁÓŻKA. Zachowska Marja. zam. Kościuszki 61. zgłosiła. że dnia 3 b. m. między godz. 16 a 17 skradziono jej ukrytą w łóżku kwotę 50 zł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

SIOSTRY FELICJANKI ZE SMOLEŃSKA przysłały nam pismo nast. treści: „Udajemy się z gorącą prośbą do Zacnego Społeczeństwa naszego o łaskawą pomoc na wykończenie Domu Wychowawczego dla najuboższych dziatek i młodzieży naszej. Mimo wytężonej pracy i starań Zgromadzenie nie jest w stanie o własnych siłach wykończyć to zbożne dzieło, a uboga dziatwa prosi o przytułek. Więc z wielką ufnością ponawiamy serdeczną prośbę, a ubogie małe dziatki będą wypraszać u Boga łaski dla Zacnych Dobrodziejów naszych".

DODATKOWE ZGŁOSZENIA NA KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przem. w Krakowie zawiadamia, że w dniu 10 bm. o godz. 6-tej pop. rozpocznie się nauka na kursie obsługi kotłów parowych, zaś dnia 11 bm. o godz. 6-tej pop. na kursie trykotarstwa ręcznego. — Jednocześnie zawiadamia, że do dnia 15 bm. przyjmuje dodatkowe zgłoszenia na kursy: elektrotechniczny, stolarski, rys. budowlanych, rachunków i księgowości przemysłowej, galanterji skórniczej. trykotarstwa maszynowego, bieliźniarski, hafciarski, modniarstwa oraz na bezpłatny kurs przeznaczony specjalnie dla bezrobotnych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu (Smoleńsk 9) w godz. od 8—2 i 6—7.

GIMNASTYKUJCIE SIĘ W SOKOLE KRAKOWSKIM. Polskie Tow. gimnast. „Sokół" w Krakowie wynajmie na pozostałe jeszcze godziny jedną salę z szatniami na ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyczne, szermiercze. tenisowe itp. po cenach umiarkowanych. Informacyj udziela administrator w gmachu przy ulicy Wolskiej 27.

POŻYTECZNA ZABAWA. Komitet im. św. Teresy urządza w niedzielę 9 bm. o godz. 1 pop. w parku Zakładu im. Lubomirskich wielką zabawę pt. „Babie lato". — Niskie ceny wstępów po 20 gr. dla starszych, po 10 gr. dla młodszych. umożliwią całym rodzinom przyjście na zabawę. Za tę skromną kwotę można będzie do wieczora słuchać koncertu orkiestry wojskowej. wziąć udział w przedstawieniu, tańcach i pomysłowych zabawach. — Czysty dochód przeznaczony na cele dokończenia budowy kościoła OO. Karmelitów Bosych, przy ul. Rakowickiej l. 18.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 5. 10. „Fantazy".
Czwartek: „Fantazy".
Piątek: „Fantazy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Tommy Boy".
ŚWIT: „Św. Franciszek z Assyżu".
APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).
SZTUKA: „Gasnące płomienie" (Clive Brook).
SŁOŃCE: „Rango". (Film ze zwierzętami).
UCIECHA: „Człowiek. którego zabiłem" (Liowell Barrymore).
ADRIA. „Księżna Łowicka" (film polski).
PROMIEŃ: „Trójka" (w rolach głównych Olga Czechowa i H. A. Schlettow).

„Tajemnice" Kółka rolniczego w Czulicach

PRZED SĄDEM KARNYM W KRAKOWIE.

Zarząd Kółka rolniczego **w Czulicach** ad Kraków zaangażował w lutym 1930 r. **22-letnią Marję Zastawną** w charakterze kierowniczki Kółka. W tym czasie przebywał w Czulicach **21-letni Leopold Madej,** kierownik tamtejszej Spółdzielni mleczarskiej. Młodzi poznali się i odtąd często przebywali razem.

Na tle tej przyjaźni wyrosła z biegiem czasu sprawa karna. Po Czulicach zaczęły chodzić słuchy, **że młodzi gospodarują swobodnie w Spółdzielni,** przyczem rzucano podejrzenia na Madeja, że **Zastawna pod jego wpływem popełnia nadużycia.** Dziwiono się bowiem powszechnie, skąd Madej może czerpać fundusze na eleganckie ubiory i 4-rolampowe radjo, jeśli zarabia około 220 zł. miesięcznie. Znaleźli się nawet tacy ludzie, którzy słyszeli podobno, że Madej miał namawiać Zastawną do defraudacyj.

Stan ten trwał prawie rok, aż wreszcie pękła bomba w spokojnych Czulicach. W Kółku przeprowadził lustrację p. Matakiewicz z ramienia Rady nadzorczej i **wykrył brak towarów, wartości 5.000 zł.** Następnie zrewidowano księgi, odliczono wartość towarów, wziętych na kredyt, oraz różne, ewentualne pomyłki, poczem przekonano się, **że defraudacja wynosi 3.687 złotych.**

Przeciw Zastawnej i Madejowi wygotowano akt oskarżenia, w którym zarzucono Zastawnej sprzeniewierzenie kwoty 5.000 zł., a Madejowi współwinę, dlatego, że doradzał Zastawnej, jak ma postępować. potem zaś dzielili się zyskiem.

Śledztwo wykazało, że oskarżona żyła z Madejem w bliskich stosunkach i często dawała mu pieniądze oraz, że Madej, mając małą gażę. żył ponad stan.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem Sądu karnego w Krakowie. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. s. o. Pilarski. wotowali: dr. Czerny i dr. Florek, oskarżał prok. dr. Lewicki.

Zastawna **nie przyznała się do winy** i kategorycznie zaprzeczyła, by dopuściła się defraudacji. Według jej zeznań, braki powstały dlatego, że przyjmowała **towary nieprzeliczone według faktury,** dalej, że **brak był jakiejkolwiek kontroli nad sklepem,** oraz, że **członkowie zarządu często in gremio popijali w sklepie.** Również **osk. Madej wyparł się** zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów i zaprzeczył, by brał od Zastawnej pieniądze.

Po zeznaniach oskarżonych sąd przesłuchał kilkunastu świadków, poczem przemawiali obrońcy oskarżonych. adwokaci: dr. Schoenwetter i dr. Ludwik Baar.

Trybunał wydał wyrok **uwalniający oboje oskarżonych od winy i kary,** a w motywach wyroku podkreślił **jaskrawe niedbalstwo i brak nadzoru nad sklepem ze strony Zarządu Kółka rolniczego w Czulicach.** (a).

ATLANTIC: „Rewolta" (produkcji Eryka Pomera).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od dnia 3 do 8 października „Niebezpieczny romans" (w rolach głównych Betty Amann, B. Samborski, E. Bado, Zula Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Fantazy" („Nowa Dejanira") Juljusza Słowackiego grany będzie jeszcze tylko trzy dni w bieżącym tygodniu do piątku włącznie. W sobotę ukaże się niegrana dotąd na scenach polskich sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) „Egipska pszenica" w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hieronima Zwolińskiego, w obsadzie pp.: Jaroszewska, Jaworska, Kosmowska, Romowicz, Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa, Staszewski. W przygotowaniu dalszy repertuar teatru „Pomsta" Władysława Orkana i „Magja" Gilberta Chestertona.

ZNIŻONE CENY MIEJSC W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Celem uprzystępnienia jak najszerszym sferom możności korzystania z teatru, ceny miejsc w bieżącym sezonie zostały znacznie zniżone na wszystkie przedstawienia całego tygodnia z wyjątkiem przedstawień pemjerowych, na które obowiązują ceny normalne.

PRELEKCJE PRZED PREMJERAMI TEATRU. W dalszym ciągu prelekcji w Kolegjum Wykładów naukowych, poprzedzających premjery teatru, następną prelekcję wygłosi w czwartek 6 bm. o godz. 7-ej p. K. Czachowski o Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej).

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBR. PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie w czwartek 6 bm. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8.

———ooo———

Poświęcenie domu Kongregacji kupieckiej

odbędzie się w niedzielę 9 bm.

Krakowska Kongregacja Kupiecka będzie święciła w przyszłą niedzielę doniosłą uroczystość poświęcenia własnej siedziby w domu przy ul. Wielopole 11.

Najstarszy ten Związek Kupców w Polsce został założony w r. 1410 i odbywał swe sesje, jakoteż „walniejsze zebrania członków" w „Izbie Kupieckiej" na Ratuszu Miejskim w Krakowie. Z czasem kupiectwo krakowskie wzrosło w taką potęgę, że stało się głównym elementem **Rady Miejskiej,** która zamiast Kongregacji broniła praw kupców w Krakowie. a czyniła to tem skuteczniej, że rozporządzenia i przywileje, zapewniające korzyści handlowi, ogłaszała jako przywilej dla całego miasta. Tak było przez trzy wieki tj. do roku 1722. W roku tym odżyła Kongregacja Kupiecka, gdyż kupcy krakowscy spostrzegli, że celem ochrony od ostatecznej ruiny i upadku, jakim podlegał Kraków, trzeba utworzyć związek.

Zrazu Kongregacja mieściła się w domu własnym przy ul. Florjańskiej, później. gdy dom ten spalił się. odbywała ona swe posiedzenia na Ratuszu do r. 1824. W roku tym spłonął stary ratusz krakowski, a Związek przenosi się do domu Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej. W r. 1901 Rada Miejska przywraca Kongregacji prawo odbywania posiedzeń na ratuszu. względnie w nowowybudowanym gmachu Magistratu. w „Izbie Kupieckiej".

Z czasem zaczęto myśleć o osobnym zupełnie gmachu dla stowarzyszenia. W tym celu w r. 1914, tuż przed wybuchem wojny światowej. odkupiono od gminy m. Krakowa parcelę. na której zamierzono wybudować dom. Wojna przeszkodziła temu zamiarowi: stowarzyszenie, celem ratowania pieniędzy przed dewaluacją, zakupiło — głównie dzięki silnej interwencji Starszego Kongregacji. inż. **A. Adelmana,** oraz pp. **E. Jakubowskiego, St. Porębskiego i J. Kwiatkowskiego** — dom przy ul. Wielopole 11. Po wojnie odłączyli się od Kongregacji pomocnicy handlowi, którym trzeba było spłacić połowę majątku stowarzyszenia i od nich też odkupiono połowę realności na ul. Wielopole. **Sprzedano parcelę,** nabytą w swoim czasie od miasta, a za te pieniądze dobudowano III piętro kamienicy.

Obecnie siedziba nowa jest wykończona i uroczyste jej objęcie przez Kongregację nastąpi w przyszłą niedzielę.

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO NA U. J. I W. S. H. W KRAKOWIE.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się uroczyste otwarcie roku szkolnego w dniu 8 bm. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9-ej nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem o godz. 10-ej w Auli uniwersyteckiej (Collegium Novum) prorektor ks. prof. dr. Konstanty Michalski złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1931/32.

Wykład inauguracyjny wygłosi Rektor prof. dr. Stanisław Kutrzeba, n. t.: „Duch prawa prasłowiańskiego w historji praw słowiańskich".

Na **Wyższem Studjum Handlowem** uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego odbędzie się w dniu 6 bm. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, wygłosi Dyrektor WSH prof. dr. A. Bolland w Auli WSH, przy ul. Sienkiewicza 4. o godz. 11.30 przedpoł. przemówienie inauguracyjne, poczem odbędzie się wykład prof. dr. J. Smoleńskiego, n. t.: „Zadania i metody geografji gospodarczej".

———o———

Z okolic Krakowa.

DWIE OSOBY PRZEJECHANE PRZEZ POCIĄG. Onegdaj około godz. 12 został zabity przez pociąg pośpieszny na terenie gminy stanisławickiej, powiat bocheński, nieznany osobnik, który usiłował przejść przez tor. Dochodzenia w toku.

Tegoż dnia wieczorem przechodzący przez tor kolejowy pod Chrzanowem 80-letni Wiktor Jaworski przez własną nieostrożność wpadł pod koła pociągu, zdążającego z Krzeszowic i poniósł śmierć na miejscu.

AUTO WPADŁO NA DRZEWO. Wczoraj około godz. 9.15 auto, prowadzone przez dra Nodzyńskiego wskutek defektu kierownicy najechało na przydrożne drzewo. Jadący autem dr. Nodzyński, jego żona oraz siostra odnieśli lekkie rany. Auto zostało poważnie uszkodzone.

PAROBCZAKI BIJĄ SIĘ. Wczoraj na drodze w Morawicy, powstała bójka pomiędzy miejscowymi parobczakami, w czasie której Franciszek Bator i Wojciech Soja zadali kilka ran kłótych Piotrowi Szczuce z Morawicy, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Krakowie.

———:o()o:———

Wynagrodzenie za urlop.

Kryzys i związane z nim ograniczenie wytwórczości sprawiły, że skrócony tydzień pracy jest dziś niemal powszechnie stosowany. W związku z tem aktualna jest sprawa, jakie wynagrodzenie za urlop winien pobierać pracownik, który pracuje mniej, niż 6 dni w tygodniu. Sprawa ta została rozstrzygnięta swego czasu rozporządzeniem ministerstwa pracy i opieki społecznej, z którego wynika, że **wynagrodzeniu dziennemu w ciągu 3-ch miesięcznego dać powinno w takich razach przeciętnemu wynagrodzenie za jeden dzień urlopu odpowiadającego okresu, poprzedzającego urlop.** Aby otrzymać wysokość wynagrodzenia za jeden dzień urlopu należy więc zsumowany zarobek za 3 ostatnie miesiące podzielić przez pełną liczbę dni roboczych (nietylko przepracowanych) z wyłączeniem dni świątecznych.

Mimo, że tego rodzaju system obliczenia winien mieć zastosowanie przy wszelkich rodzajach pracy, a więc nietylko dniówkowej. lecz i przy akordzie, premji itp., zachodzą wypadki, iż w powstających na tem tle sporach organy ispekcji pracy zajmują odmienne stanowisko. Pożądanem więc byłoby, aby ministerstwo udzieliło swym podległym organom odpowiednich instrukcyj.

Życie gospodarcze.

Pogłoski o zamknięciu list adwokackich.

W kołach prawniczych a zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej wydziałów prawniczych duże poruszenie wywołały obiegające uporczywie pogłoski o zamierzonem przez rząd zamknięciu list adwokatów w kilku okręgach apelacyjnych Polski. Wprawdzie już z chwilą załatwienia przez radę ministrów projektu nowego statutu palestry stało się wiadomem, że równocześnie z wprowadzeniem tego statutu w życie i przeprowadzeniem zasady **wolnoprzesiedlności adwokatów** z jednej dzielnicy do drugiej — mają być w pewnych okręgach apelacyjnych listy adwokackie zamknięte dla zapobieżenia nagłego i nadmiernego napływu adwokatów do tych okręgów. obecnie jednak wymienia się już konkretnie tak dużą ilość tych środowisk. które dla nowych adwokatów mają być zamknięte. że właściwie możliwości pracy w tym zawodzie byłyby znikome.

Według pogłosek, już w dniu 1 listopada ma się ukazać dekret. który zamknie listę adwokatów w Warszawie. Lwowie. Łucku. Łodzi, oraz w Toruniu lub Poznaniu. Pogłoska wymienia także i Kraków. a jak podaje „Nowy Dziennik". inicjatywa co do „numerus clausus" w adwokaturze krakowskiej miała wyjść z wydziału krakowskiej izby adwokackiej i to na wniosek jednego z adwokatów... żydów. Jest to rzeczywiście znamienny fakt, że żydzi, tak namiętnie zwalczający ograniczenia w przyjmowaniu studentów na uniwersytetach (stosowane zresztą ze względów czysto technicznych i jak się okazuje nie zapobiegające silnemu zażydzeniu naszych wyższych uczelni), występują z inicjatywą ograniczeń w tym zawodzie. Jak zresztą informowaliśmy się w krakowskiej Izbie Adwokackiej, wydział tej instytucji nie powziął dotąd żadnej uchwały w tej sprawie, przeciwnie, oczekuje ukazania się w urzędowej formie rozporządzeń, regulujących procedurę w tej sprawie.

Należy w każdym razie stwierdzić, że projekty zamknięcia dostępu do adwokatury w kilku czy więcej okręgach apelacyjnych są bezwzględnie szkodliwe. Jeżeli idzie np. o Kraków, utrwaliłyby one na długi czas (niewątpliwie dłuższy niż na 3 czy 5 lat), żydowski stan posiadania w tej dziedzinie. uniemożliwiając równocześnie polskiej młodzieży uzyskanie stanowisk w zawodzie, do którego się przygotowywała. Faktem jest, że mimo nadmiaru adwokatów w Krakowie, w ich ogólnej liczbie. adwokatów-katolików nie jest za wielu, przeciwnie, w interesie polskiego społeczeństwa leży odpowiedni dopływ kwalifikowanych sił, które mogą znaleźć dość pracy, by kancelarje swe utrzymać i prowadzić. Zamknięcie listy stworzyłoby zupełną przeszkodę w zmianie wytworzonych stosunków. Co do innych okręgów. z wyjątkiem może kresowych. trudno byłoby znaleźć dostateczne usprawiedliwienie takiego kroku wobec znanego braku w nich odpowiednio licznej palestry.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 4 października. (PAT). Chodorów 88—89 — 3% budowlana 38.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 października. Dewizy: Gdańsk 173.45; 173.88; 173.02. Holandja 358.40; 359.30; 357.50; Londyn 30.80: 30.79; 30.94: 30.64; Nowy Jork 8.91; 8.93: 8.89: Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94: 8.90; Paryż 34.94½; 35.03; 34.86; Praga 26.40; 26.46; 26.34; Sztokholm 158.50: 159.30: 157.70; Szwajcarja 172.00; 171.98; 172.42; 171.58; Włochy 45.76: 45.98; 45.54; Berlin prywatnie 212.00.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 88.50 — Wysoka 47 — Lilpop 13.75 — Ostrowiec serja B 33 — Starachowice 9.40. — Tendencja przeważnie utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 38.40 38.15 — 4% inwestycyjna seryjna 102 — 5% konwersyjna 40 — 6% dolarowa 54.50 — 4% dolarowa 49 — 7% stabilizacyjna 54.25—52.75—52.88 — 57.50 setki — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 8.91¼.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 52.75 — dillonowska 57.75 — stabilizacyjna 50.75 — warszawska 42.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 4 października. Paryż 20.32 1/8· Londyn 17.91 i pół: Nowy Jork 5.18 i trzy czwarte; Belgja 71.97 i pół; Włochy 26.60 i pół; Hiszpanja 42.40; Holandja 208.37 i pół; Berlin 123.32 i pół: Sztokholm 92.00: Oslo 90.20: Kopenhaga 93.00; Sofja 3.74: Praga 15.35; **Warszawa 58.10;** Białogród 7.60: Ateny 3.17: Konstantynopol 2.47; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 108.00.

———o———

„Rozbrojenie" ogarnia cały świat.



W myśl zasady „si vis pacem, para bellum", zbroją się jednak wszystkie państwa. Na zdjęciu widzimy najnowszy model karabinu przeciwlotniczego, przyjętego przez armję francuską. Karabin umocowany jest na motocyklu.

Samorządy grzęzną w lichwiarskich długach.

Położenie naszego samorządu terytorjalnego jest niesłychanie ciężkie, zarówno skutkiem ogólnego przesilenia gospodarczego, jak **znacznego zadłużenia,** dającego się we znaki właśnie w okresie kryzysu i zmniejszonych wpływów.

Ogólna suma zadłużenia na dzień **31 marca 1931 r.** wynosiła **1.221.4 milj. zł.,** z czego na miasta przypada 950.1 milj. i na samorząd ziemski (powiatowy i wojewódzki) — 271.3 milj. zł. Zadłużenie to staje się nader dotkliwe **ze względu na jego strukturę.**

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, że z ogólnej sumy **na pożyczki** zagraniczne przypada 229.7 milj. zł., co stanowi tylko **18.8%, główny zatem ciężar pochodzi z zadłużenia w krajowych instytucjach kredytowych.** Jest to dla samorządów o tyle niedogodne, że pożyczki zagraniczne są przeważnie długoterminowe, spłacane ratami, i — co najważniejsze — zaciągane były na niski stosunkowo procent, podczas gdy **kredyt krajowy okazał się znacznie uciążliwszy — termin zwykle był o wiele krótszy, a odsetki bez porównania wyższe.** Dość powiedzieć, że **czwarta prawie część zaciągniętych pożyczek jest oprocentowana wyżej niż na 9% w stosunku rocznym,** przyczem od 10.3% ogólnej sumy długów opłacały samorządy 9—10% rocznie, od 12.4% — 11—12%, od 0.5% — do 13—17% i od 0.2% —18% **i wyżej.** Jedno miasto ma nawet pożyczkę, od której płaci **„19% i wyżej"** — tak przynajmniej brzmi odnośna rubryka sprawozdania. Można sobie wyobrazić w jakiem położeniu musiał się znaleźć samorząd tego miasta, skoro zgodził się płacić od zaciągniętej pożyczki „19% i wyżej" Zauważyć przytem należy, że to nie są bynajmniej zobowiązania zaciągnięte w walucie markowej w okresie inflacji, kiedy podobne pożyczki były na porządku dziennym. wszystkie bowiem przytoczone pożyczki **dotyczą okresu znacznie późniejszego 1930 i 1931 r.,** kiedy waluta nasza była już ostatecznie ustabilizowana.

Wysokie oprocentowanie zaciągniętych pożyczek stanowi już samo przez się ciężar nieznośny, a stan ten pogarsza się przez to, że **terminy spłat są bardzo krótkie** i wiele samorządów nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Tak np. w r. 1928/29 z ogólnej sumy 401.802 tys. zł. zaciągniętych pożyczek — 69.3% przypadało na długoterminowe, w tem 65.2% na 10—20 lat i zaledwie 4.1% — na termin ponad 20 lat. W r. 1929/30 było jeszcze gorzej, gdyż na długoterminowe zobowiązania przypadało tylko 54.0% zaciągniętych pożyczek, reszta — na **krótkoterminowe,** które przeważnie należało spłacać jednorazowo, **wówczas** gdy długi długoterminowe są umarzane w małych ratach i stopniowo.

Z powyższych właśnie względów pożyczki zaciągane zagranicą są bez porównania mniej uciążliwe, jako długoterminowe i niżej oprocentowane. Niestety, **pożyczki te nie wynoszą nawet czwartej części ogólnego zadłużenia naszego samorządu.** W lepszem stosunkowo położeniu znajduje się samorząd ziemski. którego 36.9% zadłużenia przypada na zagranicę, wówczas gdy samorządu miejskiego tylko 13.6%.

Jeżeli wszakże o zaciągnięcie pożyczki zagranicą jest w chwili obecnej **bardzo trudno** i z konieczności należy się uciekać do kredytu krajowego. to w każdym razie zadłużanie się na 18 lub 19% „i wyżej" w stosunku rocznym jest wręcz nie do pomyślenia. Tylko instytucja, stojąca nad brzegiem ostatecznej ruiny, może się uciekać do takiego kredytu. Skoro zatem już w r. 1928 i 1929, w latach stosunkowej pomyślności pożyczki takie zaciągano, nie trudno sobie wyobrazić, w jakiem położeniu znalazły się te samorządy dzisiaj, kiedy zaciągnięte zobowiązania należy spłacać. Jest rzeczą wiadomą ogólnie, że zadłużenie się samorządów w okresie pomyślnej konjunktury nastąpiło pod naciskiem rządu, który wpływał na samorządy w kierunku podejmowania przez nie kosztownych a nierentownych inwestycyj.

Toteż dziś, gdy sytuacja samorządów przedstawia się tak katastrofalnie. obowiązek umożliwienia samorządom rychłego powrotu do równowagi finansowej, spada również w całej pełni na rząd. Pomoc ta jest tem pilniejsza, że zadłużenie obecne doprowadza miasta wprost do ruiny. z której niełatwo im będzie kiedykolwiek się podźwignąć.

——ooo——

Radjo.

OLBRZYMI PLON RADJOWEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA.

Centralne władze bezpieczeństwa publicznego w Stanach Zjednoczonych, rozesłały za pośrednictwem Związkowej Komisji Radjowej ciekawy kwestjonarjusz do 50-ciu miast amerykańskich, które, w służbie bezpieczeństwa utrzymują t. zw. eskadry lotne policji, zaopatrzone w odbiorniki radjowe. W odpowiedzi na pytanie ankiety dają niezmiernie ciekawy materjał statystyczny, stwierdzający olbrzymie znaczenie praktyczne dla stanu bezpieczeństwa publicznego, stosowanie komunikacji radjowej z samochodami policyjnemi.

Ankieta podnosi rezultaty, jakie osiągnięto w kwietniu bieżącego roku 1932. Oto najpoważniejsze pozycje zebrane dzięki ankiecie: okazuje się, że przy pomocy instalacji radjowej, policja samochodowa w miesiącu sprawozdawczym dokonała **12.676 aresztowań,** odbiła zgrabione mienie prywatne lub publiczne wartości około 400.000 dolarów (około 3.800.000 zł.), **odebrała 155.656 sygnałów alarmowych,** z których każdy trwał przeciętnie minutę i 2 sekundy. To wszystko osiągnięto w 50-ciu miastach amerykańskich, liczących 32.585.000 mieszkańców, zajmujących powierzchnię około 45.000 km. kwadratowych i zatrudniających około 500 eskadr policji lotnej przy 2.255 samochodach z radjowemi instalacjami odbiorczemi.

W ankiecie wypełnionej przez jedno z tych 50 miast amerykańskich powiedziano, że, dzięki komunikacji radjowej z samochodami policyjnemi zdołano przychwycić na gorącym uczynku około 60 groźnych przestępców kryminalnych w 15 wypadkach. niedoszłych zbrodni i kradzieży.

———o———

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 6 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej; Płyty gramofonowe; 12.30 Transmisje z Warszawy; 16.00 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Transmisja z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Rzeczy ciekawe" omówi redaktor J. Bajsarowicz; 19.30 Transmisje z Warszawy, 20.00 Koncert solistów. Wykona Olga Martusiewiczówna (fortepian) Józef Muzika (skrzypce); 20.55 Transmisje z Warszawy; 21.05 Recital śpiewaczy p. Marji Chmiel-Tryczyńskiej (sopr.) przy fortep. dyr. B. Wallek-Walewski; 21.30 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z Warszawy.

Lwów, (308.7) G. 16.00 „Szlakiem pielgrzyma dobromilskiego", wygłosi p. Jerzy Włodyga; 18.55 „Przegląd kulturalny" w opracowaniu p. T. Terleckiego; 19.25 Płyta gramofonowa; 21.15 Arje koloraturowe w wykonaniu p. Dunki Sleczkowskiej (sopr.). Akomp. p. T. Serodyński.

Warszawa, (1411.8) G. 11.50 Komunikat meteorologiczny Gł. Wojskowej Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Codzien. Przegląd Prasy Polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.30 Urzędowy komunikat P. I. M.. 12.35 I-szy koncert szkolny z Filh. Warsz., zorganizowany przez Wydział Ośw. i Kult. Magistratu miasta stoł. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. Wykona ork. filh. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 14.25 Komunikat gospodarczy; 16.00 „Bierzmy się do handlu", wygłosi p. Z. Findeisenówna; 16.15 Francuski — kurs średni; 16.30 Płyty gramofonowe. Muzyka jazzowa w wykonaniu orkiestry Jacka Payne'a; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Koncert solistów z płyt gramofonowych, 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z rest. Cristal. Orkiestra Frageta i Jakubowskiego. W przerwie wiadomości bieżące; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Komunikat Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.20 Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego; 19.30 Kwadrans literacki: „Aktorzy po kweście", fragment z powieści Wł. Reymonta p. t. „Lili"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka lekka. Wyk. orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota; 21.30 Słuchowisko Moliere'a p. t. „Skąpiec" 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7) G. 12.20 Intermezzo muzyczne; 14.10 Intermezzo muzyczne; 16.00 Transmisje z Warszawy; 16.30 Intermezzo muzyczne; 17.00 Recital śpiewaczy p. Janiny Ziółkowskiej; 18.55 Karol Ford: „Dzieje rewolucji francuskiej na ekranie"; 19.25 Komunikaty harcerskie.

Zgon Slatina Paszy.

W jednem z wiedeńskich sanatorjów zmarł wczoraj 4 bm. w 76 roku życia dawny generalny inspektor Sudanu, **Slatin Pasza**, który niedawno z okazji 75 rocznicy urodzin mianowany został honorowym obywatelem Wiednia.

Życie jego było jednym łańcuchem niezwykłych przeżyć i przygód, jak na filmie. Rodowity Wiedeńczyk, pędzony żądzą przygód, wyjechał Karol Slatin w świat, mając lat 16. Udał się najpierw do Egiptu, gdzie **tułał się po wszystkich zakątkach cały rok.** Jako 17-letni chłopiec udał się z Egiptu do Sudanu, przemierzając w ciągu dwóch lat kraj wzdłuż i wszerz, docierając do Kordofanu. W roku 1876 wrócił Slatin do Wiednia a w dwa lata później wziął udział w kampanji bośniacko-hercegowińskiej. Na wezwanie gubernatora Gordon Paszy wyjechał ponownie do Egiptu, a mając lat 22 **został mianowany gubernatorem prowincji sudańskiej Darfur**, w okresie walk z mandystami. Chcąc sobie zapewnić wierność wojsk sudańskich **przeszedł na wiarę mahometańską.** Początkowo w walkach z mahdystami sprzyjało mu szczęście. Z końcem roku 1883 wojska gubernatora Slatina zostały doszczętnie rozgromione a on sam dostał się do niewoli. Rozpoczął się dla niego długi okres strasznych cierpień, trwający 11 lat. Jako **niewolnik Mahdiego** a później jego następców w ustawicznych walkach wleczony był z miejsca na miejsce w łańcuchach, żyjąc stale pod groźbą, iż lada chwila zostanie zgładzony. W r. 1895 udało mu się wreszcie zmylić czujność straży i **zbiec do Egiptu**, gdzie otrzymał tytuł paszy i jako pułkownik wstąpił do armji egipskiej. Podczas kampanji lorda Kitchenera w Sudanie w r. 1898 był szefem wojsk łączności a w r. 1900 został mianowany generałem i generalnym inspektorem Sudanu. Dopiero z chwilą wybuchu wojny światowej w 1914 porzucił służbę w armji angielsko-egipskiej i odznaczony tytułem hrabiego powrócił do Austrji. Przejścia swoje opisał w książce p. t. „Ogień i miecz w Sudanie".

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 4 b. m. następujące ceny:

Pszenica dwors. czerwona stand. 26.75—27. j[illegible] browarniany stand. 21—23, mak niebieski z workiem 95—100, ziemniaki stolowe 3.75—4.50, mąka pszenna okr. Krak. 45% 48—51, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55% 30.15—30.50, I gat. 0—65% 29—29.50, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65% 29—29.50, I gat. 0—55% 30.25—30.50, otręby żytnie 8—8.50, pszenne 8—9, pęcak chłopski bez worka 24—25, siekanka jęczmien. chłopska bez worka 25—26 kasza jaglana perłówka jęczmienna 45—48. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Meksyk wznawia walkę z Kościołem katolickim.

Nowy Jork 4 października. Jak z Meksyku donoszą, konflikt między Kościołem katolickim a rządem meksykańskim uległ nowemu zaostrzeniu. Jak wiadomo, na encyklikę papieża, zwracającą się przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku, odpowiedział prezydent Rodriguez orędziem, w którem zaznaczył, że Kościół nie może liczyć na poprawę stosunków panujących obecnie, jeśli nie zmieni swego stanowiska wobec rządu meksykańskiego. Groźby zawarte w orędziu prezydenta skłoniły nuncjusza apostolskiego do ogłoszenia odezwy, potępiającej stanowisko rządu meksykańskiego. W następstwie tego parlament meksykański zwrócił się do prezydenta z wezwaniem wydalenia nuncjusza apostolskiego z kraju.

B. B. zastanawia się nad kartelami.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym toczyly się rano i popołudniu w łonie B. B. pod przewodnictwem prez. Sławka obrady nad stosunkiem do karteli i sprawą obniżenia cen. Na posiedzenie przybyli m. in.: min. **Zawadzki**, wiceminister **Lechnicki**, wiceminister oświaty **Pieracki**, pos. **Miedziński**, pos. **Hołyński**, b. min. poseł **Kuehn** i inni. Wielki przemysł domaga się coraz energiczniej od rządu, ażeby wziął w obronę kartele, natomiast **grupa pracownicza i grupa rolnicza bardzo ostro zaatakowały kartele.** Rzecznikiem obu tych grup w rządzie jest **p. Lechnicki**, przechyla się podobno na ich stronę min. **Zawadzki.** Rolnicy żądają obniżenia nietylko cen produktów karteli, ale także cen monopolowych. Rolnicy żądają szczególnie obniżenia cen za sól, zapałki i naftę.

Kierownictwo konsulatu generalnego w Opolu obejmie radca **Bohdan Samborski.** Referent prasowy Komisarjatu Gen. Rzpltej w Gdańsku **Tad. Zajączkowski** mianowany został wicekonsulem w Morawskiej Ostrawie. Wicekonsul w Paryżu **Bernard Fuksiewicz** przeniesiony został do konsulatu w Lille.

Sekretarz ambasady w Waszyngtonie **Stanisław Massalski**, wicekonsul w Pradze **Leopold Sklenarz**, wicekonsul w Brukseli **Henryk Wielowiejski**, sekretarz poselstwa w Budapeszcie **Stefan Lubomirski** powołani zostali do centrali Min. Spr. Zagr.

Referendarz **Zdz. Klimpel** mianowany został attache ambasady w Waszyngtonie, referen-

Zmiany w konsulatach i poselstwach.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) Ustanowiono polski konsulat honorowy w Bengueli, którego okręg obejmuje teren portugalskich kolonij w Afryce. Konsulat ten podlega służbowo poselstwu polskiemu w Madrycie. Polskim konsulem honorowym w Tampere w Finlandji został mianowany p. Nikander Armas, zaś konsulem honorowym w Vipuri w Finlandji p. Robert Edgren. Konsulem honorowym w Tangerze w Marokku mianowany został p. Ciriloe Corsini Menotti, zaś wicekonsulem honorowym w Capetown p. Jan Majewski.

Referendarze: Wit. Wehr przeniesiony został do Wydziału Kontraktowego Min. Spr. Zagr., W. Knoll do Wydziału Ustrojów Międzynarodowych, Adam Koch do biura radcy prawnego.

Sekretarzem konsularnym w poselstwie w Tallinie Edw. Niedźwiedzki przeniesiony został do centrali. Radca emigracyjny ambasady w Paryżu p. Sylwester **Gruszka** powołany został do centrali a jego stanowisko obejmie od 1 stycznia konsul generalny w Opolu **L. Malhomme.**

Tad. Mazur przydzielony został do konsulatu w Pradze jako attache konsularny. Referendarz **Wacław Kościałkowski** przydzielony został do konsulatu wParyżu jako attache konsularny. Czynności radcy handlowego ambasady polskiej w Rzymie powierzono **Romanowi Mazurkiewiczowi.** Ponownie do służby czynnej zostali powołani konsul **Kazimierz Downarowicz** oraz referendarz **Włodz. Markowski i Jerzy Szczeniowski.** W stan nieczynny przeniesiono m. in.: radcę poselstwa w Kairze **Eug. Dzieduszyckiego**, konsula generalnego w Trieście **Eug. Rozwadowskiego**, radcę poselstwa w Sofji **A. Rzewuskiego**, konsula **Stan. Oraczewskiego, Józefa Lochschmida i Leona Zabłockiego.** W stan spoczynku przeniesiono m. in. radcę **Edw. Rittnera.**

NOWY RADCA POSELSTWA W PRADZE.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) Zastępca naczelnika Wydziału Prasowego i Propagandowego w Min. Spr. Zagr. **Zygmunt Hładki** został mianowany **radcą poselstwa polskiego w Pradze.**

—o—

Zmiana pragmatyki urzędniczej.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.). Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Min. ma być omawiany projekt **zmiany dotychczasowych przepisów pragmatyki urzędniczej.** Projekt ma m. in. usunąć łączność stopnia służbowego z wykonywanemi czynnościami. Tak np. referent będzie mógł pełnić czynności naczelnika wydziału nie otrzymując za to wyższego wynagrodzenia.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) Minionej nocy w Brzezinach pod Łodzią niewyśledzeni świętokradcy otworzyli tabernaculum i skradli naczynia liturgiczne wartości około 1500 zł. W przedsionku złoczyńcy rozbili puszkę ofiarną i zabrali pieniądze.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 20.000 zł. na nr. 158538. 10.000 zł. na nr. 109044, 5.000 zł. na nr. 38246. 61788, 128312; po 3000 zł na nr. 92179. 102064, 110108, 115052, po 2.000 zł. na nr. 3612, 5231, 7769, 15135, 25757, 26180. 26842, 47400. 59199; 64899. 81975, 83115, 90609, 100187, 111.364. 129199, 129528, 147541, 153620.

—:o:—

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym na cmentarzu na grobie śp. Marji Janiewiczowej **zastrzelił się Jan Janiewicz**, administrator domu J. Potockiego z rozpaczy po stracie matki.

Boulogne. (PAT). Przybył tu statek rybacki „Mouette" i wysadził na ląd załogę, złożoną z 9 osób statku duńskiego „Nordborg", który **zatonął wskutek zderzenia z innym parowcem.** Po katastrofie parowiec ten popłynął dalej, pozostawiając załogę zatopionego okrętu swemu **własnemu losowi.**

Urzędy ziemskie redukują swe budżety.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbywały się przez dwa dni **narady prezesów okręgowych urzędów ziemskich, którzy informowali ministra o działalności tych urzędów,** poczem toczyła się dyskusja nad koniecznością **przeprowadzenia oszczędności w wydatkach budżetu na rok następny.** Pozatem omawiane były sprawy **meljoracyjne, kwestje ułatwień w obrocie ziemią** a w szczególności **w parcelacji prywatnej.**

ZARZĄD FUNDUSZU POMOCY BEZROBOTNYM.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) W najbliższym czasie spodziewana jest nominacja członków komitetu naczelnego i dyrekcji Funduszu Pomocy Bezrobotnym. **W skład komitetu wejdzie 15 osób, zaś w skład dyrekcji 3 osoby.** Przewodniczyć będzie komitetowi b. minister skarbu **Klarner**, jego zastępcą będzie b. minister **Jurkiewicz** oraz min. opieki społecznej **Hubicki.**

INSTYTUT EKSPORTOWY.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) **W dniu 10** b. m. odbędzie się posiedzenie Instytutu Eksportowego. Będzie to ostatnie posiedzenie Instytutu w obecnym składzie, gdyż upływa dwuletnia kadencja obecnych członków, mianowanych przez ministra pracy. Niebawem ma nastąpić nominacja nowych członków Rady Instytutu Eksportowego.

O DOSTAWY STALI DLA ROSJJI.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) Między przedstawicielami misji handlowej sowieckiej w Warszawie a Katowicką S-ką Akcyjną toczą się rokowania o dalsze dostawy stali i żelaza dla Sowietów. Dotychczasowe zamówienia na sumę 20 miljonów zł. są na ukończeniu. Nowe dostawy dla Sowietów, które ma wykonać Katowicka S-ka Akcyjna objęłyby 20.000 ton wartości 7 miljonów złotych.

Prof. Herbaczewski grozi głodówką.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) Senat Uniwersytetu Witołda Wielkiego w Kownie zatwierdził nową lektorkę języka polskiego na tym Uniwersytecie, postanawiając jednocześnie wystąpić do rządu o przyznanie emerytury dotychczasowemu profesorowi literatury polskiej i języka polskiego **Herbaczewskiemu.** W odpowiedzi na tę uchwałę prof. Herbaczewski nadesłał do redakcyj pism kowieńskich list, w którym **protestuje przeciwko przeniesieniu go na emeryturę i stwierdza, że emerytury nie przyjmie, ponieważ jest zdolnym do pracy na Uniwersytecie.** Herbaczewski oświadcza, że na wzór **Gandhiego rozpocznie głodówkę,** jeżeli nie będzie dopuszczony do dalszego wykładania swego przedmiotu na Uniwersytecie.

Przyczyny dymisji naczelnika Irlandji.

Londyn. (PAT). Omawiając złożenie z urzędu namiestnika królewskiego w Irlandji, „Times" przypuszcza, że gdyby król nie postąpił według życzenia de Valery, który działał najzupełniej konstytucyjnie, to **de Valera podałby się do dymisji i odbyłyby się nowe wybory pod hasłem obrony Irlandji przed ingerencją korony brytyjskiej.** Hasło takie byłoby dla de Valery **bardzo wygodne,** dałoby mu bowiem niewątpliwie większość. W tych warunkach decyzja króla przychylenia się do wniosku de Valery była najsłuszniejsza. Wypadek ten wskazuje jednak, jak **stwierdza „Times", jak** niefortunne jest oddawanie stanowiska namiestnika królewskiego politykowi **dominjalnemu.** Należy wrócić do dawnego stanu rzeczy, gdy na namiestników królewskich **wysyłano tylko wybitne osobistości z samej Wielkiej Brytanji.**

Smutny bilans walk politycznych w Austrji

Wiedeń. (PAT). Policja wiedeńska **ogłasza** statystykę 4-dniowych starć między narodowymi socjalistami a socjaldemokratami. W przeciągu tego czasu aresztowano 321 osób, w czem 189 socjaldemokratów, 74 narodowych socjalistów i 58 komunistów. Z liczby tej odstawiono do sądu krajowego 21 osób, a mianowicie 14 socjaldemokratów, 5 narodowych socjalistów i 2 komunistów. Zranionych było 131 osób, z tego 97 narodowych socjalistów (16 ciężko), 17 socjaldemokratów (2 ciężko), i 17 policjantów (2 ciężko).

—o—

Paryż 4 października. W Rouen **dokonano** wczoraj strasznego **zamachu na pewną automobilistkę.** W chwili, gdy zamierzała ona zajechać do garażu, **ukryty za krzakiem nieznany osobnik oblał samochód benzyną i podpalił. Automobilistka** z trudem tylko **zdołała się z płonącego wozu wydobyć, odniosła jednak tak ciężkie oparzenia, że wkrótce potem zmarła.** Przed śmiercią oskarżyła o dokonanie czynu **pewnego znajomego, który przedtem mieszkał w jej domu.** Osobnika tego **aresztowano.** Wypiera się jakoby dokonał zbrodni aczkolwiek **zdołano** ustalić, że krótko przed zamachem **kupił większą flaszkę benzyny.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 125

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Kostek! — chwycił go za rękę. — Każ, niech staną! Patrz, kto tutaj leży!

— Chodź z nami! — pociągnął go silnie Trzaskowski. — Kroku już zwolnić nie można!

— Ale tam Hauke zabity! Hrabia Hauke — minister!

— Jeśli do Belwederu szedł — to słusznie! — dostał zawziętą, nieubłaganą odprawę.

— Śmią mówić, że to nasza Szkoła...

— Dobrze, że przestali się wahać! Kto przeciw powstaniu, temu tylko śmierć... choćby rodzony brat...

— Ależ to straszne, potworne! — zatoczył się Dawidowski. — To nie powstanie, to braterska rzeź!

— Nie bądźże dzieckiem! — pchał go, by szedł prędzej, Trzaskowski. — Jest źle! Musim się ważyć na wszystko! Napad nasz się nie udał: zamiast księcia, zginał Gendre i Lubowidzki.

— Cesarzewicz?...

— Żyw i cały! Wojsko gromadzi w Alejach, a nasze, psiakrew! generały, jak jeden, pędzą do niego. Pierwszy Potocki, co miał być naszym wodzem! Jak psów bym ich kazał wystrzelać, wiernych służalców! — unosił się coraz bardziej Trzaskowski, — a ty płaczesz za Haukem, jak mazgaj!

— Nie umiem jeszcze tak myśleć... to przecież okropne...

— Nauczysz się więcej tej nocy...

Tymczasem przeszli pod kolumną Zygmunta i zebrawszy jeszcze nieco młodzieży, zawrócili w Senatorską. Natknęli na jadącą krok za krokiem karetę, która zakręcała na dziedziniec pałacu Prymasów. Wrażliwy już na wszystko Dawidowski posłyszał ciche jęki, płynące z jej wnętrza.

— Ktoś ranny! — szepnął Trzaskowskiemu. — Szyby wybite, gęste ślady kul.

— Być może! — nie wzruszył się dowódca cywilów.

— Zapytam woźnicy!

— Nie czas na pogwarki!

Korzystając, że nie był pod jego komendą, lecz towarzyszył mu prywatnie, podbiegł do karety w chwili, gdy się wtaczała na dziedziniec.

— Kogo wieziecie? — zagadnął.

Stangret jednak, wstrząśnięty pewnie strasznym wypadkiem, wydał jęk grozy, nie mogąc wyjąkać słowa.

Więc Dawidowski wyjął szybko latarnię pojazdu i stanąwszy na stopniu, zajrzał do wnętrza. I znów w nikłem świetle błysnęły mu polskie szlify generalskie i gala krwią skropionych orderów. Kapelusz opadł na bezwładne kolana, odsłaniając zwieszoną na pierś głowę człowieka jeszcze nie starego, któremu z czoła i z boleśnie skrzywionych warg spływała świeża posoka. Jęk jego przechodził w rzężenie: najwidoczniej dogorywał. Nie z placu boju powracał, ani ze zbuntowanych insurekcją koszar, ale z teatru zapewne lub wizyty, i niewinnie straszna spotkała go przygoda. Znowu polski generał! Znowu polski trup!

— Jezus, Marja! — zasłonił oczy Dawidowski.

Jednocześnie poczuł, że kareta stanęła i ktoś z furją rzucił się nań, ściągnął przemocą ze stopnia, aż latarnia wypadła mu z ręki na żwir dziedzińca, stłukła się i zgasła. Niespodziewany napastnik, którym mógł być tylko woźnica, szarpał go i krzyczał, jakby sam z sobą się rozprawiał:

— To nie Moskal Lewicki! nie Lewicki! Wyraźnie wołałech: „Nowicki! Nowicki!“ Jo nie winien! Tu być nimogło pomylki! A wyście go zabiely, pana mojego! Zabiełyście, jak zbóje!...

Nie zdzierżył już i ryknął z bólu Dawidowski. Nie trzeba mu było bliższych wskazań. Wiedział już wszystko: Nowicki zginął z rąk tych samych, co Hauke! Z rąk jego przyjaciół i kolegów! A tu już nie było tłumaczenia, że przeciw powstaniu stanął przy Kostantym... Zginął przez podobieństwo nazwiska!

— Boże! czyś przeklął te walkę — słaniał się przy bramie podchorążak, gdy mieszkańcy pałacu zbiegli się do karety z konającym. Nie miał już siły pędzić za oddziałem cywilów. A zresztą nie widział celu, który mu ślepa przesłoniła rozpacz. Nie miał teraz pewności, czy to on, czy jego koledzy poszaleli. Nie mógł pojąć bezmyślnego wycinania w pień własnej starszyzny. Wszak wolność nie była molochem, pożerającym ofiary. Nie umiał i nie mógł ich usprawiedliwić nieodpartym musem.

A jednak tej nocy powstańczej widział tylko trupy polskich generałów, ani jednego Moskala. Kto z kim właściwie toczył walkę? Słysząc gęstą strzelaninę po sąsiednich ulicach, nie mógł teraz oprzeć się wrażeniu, że to oddziały polskie wyrzynają się w dzikiem zapamiętaniu.

— Chryste! — krwawił się w sobie. — Czyż mamy się wygubić własnemi rękami? Czyż taki znaczyłeś nam koniec?

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.